



My z KSM

Kwartalnik Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej Nr 1/54/2008

Złote gody

On był wiekowy,
Ona bardzo młoda.
Na takie gody
Nieraz czasu szkoda,
Bo niedobrano
Co do wieku związek
Bywa do bani
I na krótko wiąże.
Tymczasem latek
Upłynęło wiele
I w zgodnym stadle
Złote dziś wesele.
Gdy się przyglądam
Temu ich związkowi,
On wręcz odmłodził,
Ona wciąż go zdobi.
By dalej nie kryć
Imion pary tej -
To Gród Kielecki,
No i KSM.

Stefan Kabziński

Zielone światło dla KSM



Jubileusz z „Mazowszem”



Zdzisław Wójtowicz, przewodniczący Rady Nadzorczej i Maciej Solarz, prezes Zarządu KSM gratulują koncertu pięknym „Mazowszankom”, na scenie hali widowiskowej. Zdjęcia na str. 2

Niedziela 27 stycznia 2008 r. Wyjątkowy wieczór. Spotkanie dwóch jubilatów – wielkie „Mazowsze”, znane w najmniejszych zakątkach globu, swoje 60. urodziny świętuje w Kielcach, a dziesięć lat młodsza Kielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa koncertem tym inauguruje obchody swojego złotego jubileuszu.

W 1948 roku Tadeusz Sygietyński zaczął budować zespół „Mazowsze”. Dziesięć lat później Kielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa przejęła pierwszy blok mieszkalny przy ul. Wesołej rozpoczynając budowanie od podstaw kieleckich osiedli w wyniszczonym wojną mieście.

Trzygodzinny jubileuszowy koncert przywołał wspomnienia. W niejednym oku łza się zakręciła. Słuchaliśmy z zapartym tchem pieśni i kolęd, oglądaliśmy wspaniałe tańce z każdego zakątka Polski. Był także akcent regionalny: przyspiewki i tańce świętokrzyskie oraz cudowne pasiaki rodem z Boddzentyna.

Szczególną sympatią męskiej części widowni cieszyły się piękne „Mazowszanki” w niebywale atrakcyjnych strojach. Panie wpatrywały się w wysportowanych tancerzy.

Na zakończenie była owacja na stojąco, kosze kwiatów, życzenia dla obu jubilatów i gromkie „sto lat” zaśpiewane przez największy w Polsce chór – ponad 1500 osobową kielecką publiczność. I ja tam byłem i leżkę uroniłem.

RYSZARD MIKURDA

Wyjątkowy koncert



Warszawski Klub Przyjaciół Ziemi Kieleckiej
ul. Kopernika 30/614, 00-950 Warszawa

Warszawa dnia, 25 lutego 2008 r.

Szanowny Pan
Maciej Solarz
Prezes Zarządu Kieleckiej
Spółdzielni Mieszkaniowej
w Kielcach

Szanowny Panie Prezesie,

Członkowie Warszawskiego Klubu Przyjaciół Ziemi Kieleckiej to w poważnej większości byli mieszkańcy Kielc i działacze Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Przy okazji Jubileuszu XX-lecia naszego Stowarzyszenia, na plenarnym spotkaniu Klubu wspominaliśmy, że Kielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa obchodzi w 2008 roku bardziej dostojny i sędziwy jubileusz 50-lecia istnienia, którą to Spółdzielnię przez prawie 15 lat kieruje członek naszego Klubu Maciej Solarz.

Z tej okazji pragniemy Tobie Prezesie, wszystkim pracownikom oraz członkom Spółdzielni złożyć najserdeczniejsze gratulacje.

Życzymy Tobie, całemu Zarządowi i wszystkim pracownikom doczekania obchodów 100-lecia istnienia Waszej Spółdzielni, jak zawsze prężnej i zaszczytnej w działalności, ku zadowoleniu Waszych członków, a także społeczności mieszkańców Kielc.

Z poważaniem

mgr inż. Stanisław Bartos
Prezes Zarządu
Warszawskiego Klubu
Przyjaciół Ziemi Kieleckiej



Rada Nadzorcza i Zarząd
Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Proszę przyjąć jak najserdeczniejsze gratulacje i życzenia z okazji
Jubileuszu 50-lecia Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Działalność Państwa Spółdzielni może być przykładem społecznej wrażliwości w realizacji podstawowej ludzkiej potrzeby, jaką jest posiadanie mieszkania.

W ciągu 50 lat działalności Spółdzielnia wybudowała prawie 10 tys. mieszkań, co lokuje ją wśród największych spółdzielni tej branży w Polsce.

Dzięki gospodarności i dbałości o własne zasoby, dobrze realizujecie Państwo potrzeby Członków i wypełnacie swoje podstawowe, społeczne zadania.

Godną uznania jest również prowadzona przez Spółdzielnię działalność społeczno-wychowawcza, oparta o osiedlowe kluby kultury.

Jestem przekonany, że Kielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa będzie się nadal rozwijać, dobrze służąc lokalnej społeczności. Życzę tego serdecznie Kierownictwu oraz wszystkim Pracownikom i Członkom Spółdzielni.

Alfred Domagalski
Prezes Zarządu
Krajowej Rady Spółdzielczej

Warszawa, luty 2008



Wojciech Lubawski
Prezydent Kielc

Trudno uwierzyć, że to już ponad 40 lat temu przeprowadziłem się z moją rodziną z ulicy Nowy Świat na Zagórską. Rodzice i Dziadkowie zostali członkami Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W pierwszym roku funkcjonowania szkoły przy ul. Kujawskiej uczęszczałem do szóstej klasy. To tam poznałem i zaprzyjaźniłem się ze Zbyszkim Książkiem, dzisiaj znanym w całym kraju autorem tekstów wielu znakomitych utworów muzycznych. Nasza przyjaźń trwa do dziś.

Pamiętam dokładnie, jak olbrzymi budynek z czerwonej cegły, w którym mieściła się rzeźnia, wyleciał w powietrze, by zrobić miejsce przede wszystkim na przyszły skwer „50-lecia KSM-u”. Pamiętam, jacy byliśmy dumni, że mamy swój własny supermarket, tzw. „Niemiec”.

W czasach mojej młodości kapaliśmy się z kolegami z osiedla „na kolanie” w Mójczy lub na „dołach Siekluckiego”, do których trzeba było przejść obok nieczynnej cegielni.

Z tymi kąpielami zmieniło się diametralnie po uruchomieniu basenu przy ul. Szczecińskiej. Na ul. Szymanowskiego mieściła się w tamtych czasach Wyższa Szkoła Inżynierska, a naprzeciwko - internat „garów”.

To właśnie tu – moja żona krakowianka – wychowała dwoje wspaniałych dzieci, spędzając niemało czasu na ławkach wśród bloków, poznając inne „mamusie”. Te znajomości utrzymuje do dzisiaj. Syn i córka byli uczniami Szkoły Podstawowej Nr 28, z której wszyscy rodzice byli niezwykle dumni. To była i jest bardzo dobra szkoła.

Od siedmiu lat mieszkamy w innej dzielnicy Kielc. Oboje tęsknimy za KSM-em i nie wyobrażamy sobie zakupów, gdzie indziej niż na Zagórskiej.

Zagórską to nasze stare mieszkanie, w którego okna spoglądamy dziś z sentymentem. To sklepy, fryzjer, księgarnia, warzywniak, poczta, ale przede wszystkim ludzie.

Ludzie znajomi, znajomi z widzenia i ci nieznajomi. Oni tworzą klimat KSM-u i sprawiają, że żyje się tu spokojnie i bezpiecznie. To miejsce na mapie naszego kraju, które podoba się Panu Bogu.

Wojciech Lubawski

Zdzisław Wójtowicz
Przewodniczący Rady Nadzorczej KSM

W marcu 1966 r. zostałem zatrudniony na stanowisku naczelnika wydziału organizacji i samorządu, w Centralnym Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego Oddział w Kielcach. Tak zaczęła się moja współpraca z Kielecką Spółdzielnią Mieszkaniową. W tym czasie, prezesem zarządu KSM był założyciel spółdzielni, Stanisław Syska. Później prezesem został Zdzisław Kalemba, jego zastępcami panowie Minkus i Syska.

Na wieżowcu przy Klubie Merkury, była świetlna reklama *Przez PKO do KSM*, co oznaczało, że oszczędzając na mieszkaniowej książeczce PKO można otrzymać mieszkanie w KSM. Kielczanie sparafrazowali treść reklamy na: *przez PKO do Kalemby, Syski, Minkusa*. Nie było w tym nic złego, gdyż wówczas nie znane i niestosowane były praktyki tak dzisiaj powszechne.

Mieszkanie otrzymałem – przepraszam, nie ja, lecz moja żona Danuta – w 1970 r. w ramach spółdzielczego budownictwa zakładowego, przy ul. Chopina i do dzisiaj w nim mieszkam.

Wówczas nie było możliwości przyspieszenia przydziału mieszkania dla pracowników zatrudnionych w spółdzielczości mieszkaniowej, a poza tym, nie byłoby dobrze widziane, aby zastępca dyrektora (wówczas pełniłem to stanowisko) otrzymał mieszkanie poza kolejnością.

Wyjaśnię czym było spółdzielcze budownictwo zakładowe i resortowe. Otóż zakłady pracy otrzymywały limity na budownictwo własne bądź resortowe w ramach spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego, limity te lokowali w wybranych przez siebie spółdzielniach. Po wybudowaniu, budynki przechodziły na własność spółdzielni.

Budynek, w którym mieszkam położony jest na terenie dawnej cegielni Siekluckiego, gdzie znajdowały się wyrobiska po wydobywaniu gliny zalane wodą. W tych gliniankach jak popularnie nazywaliśmy wyrobiska, wcześniej pływałem z kolegami i nigdy nie przyszło mi do głowy, że za kilkadziesiąt lat będę tu mieszkał.

Lecz nie to jest istotne. W gliniankach były żaby, które wieczorami przepięknie rechotały. Obecnie na miejscu glinianki znajduje się staw z fontanną. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni przylatują tu dzikie kaczki, lecz rechotu żab, niestety, nie słychać.

W trakcie budowy osiedli „Słowo Ludu” ogłaszało konkursy na najlepiej wykonany budynek, który otrzymywał tytuł „Mister”. Taki tytuł ma wieżowiec przy ul. Chopina 15. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że kierownikiem budowy był brat mojej żony inż. Henryk Zagórski.

Skoro zacząłem wątek rodzinny, przypominam sobie jak „walczyliśmy” z władzami miasta o generalny remont ul. Zagórskiej. Trwało to kilka lat, aż doczekaliśmy się przebudowy. W dyskusjach jakie prowadziliśmy na ten temat bardzo często używałem argumentu, że przecież nie wypada aby ulica „mojej żony” była taka zaniedbana. Czy to pomogło? Pewnie nie, ale nie przeszkodziło.

Mieszkam w KSM 38 lat, widzę jakie korzystne zmiany nastąpiły od momentu mojego wprowadzenia się do wieżowca przy ul. Chopina: zmieniło się otoczenie, jest czysto, schludnie.

Dumny jestem, że tu mieszkam.

Zdzisław Wójtowicz

Zaczęło się 50 lat temu

Wojska niemieckie zostały wyparte z Kielc w styczniu 1945 roku. Zaczął się nowy okres w dziejach miasta. Kielce rozpoczęły ten nowy rozdział z liczbą ok. 50 tys. ludności. Stworzenie warunków należytego funkcjonowania miejskiego organizmu z długim rejestrem potrzeb (konieczność zapewnienia wody, komunikacji, sieci handlowej, szkół, przedszkoli, placówek służby zdrowia, fachowej kadry) stało się zagadnieniem niezwykle skomplikowanym.

Rozwój przemysłu stworzył szansę zdobycia pracy. Nastąpił okres masowego napływu ludności wiejskiej. Kielce przeżyły etap szybkiego wzrostu liczby mieszkańców.

W 1955 r. w mieście mieszkało 74 tys. ludzi. Najtrudniej było rozwiązać problemy mieszkaniowe. Powojenne początki budownictwa były skromne.

Do 1960 r. powstało niewiele budynków państwowych w stylu zwanym socrealizmem. W miarę możliwości rozwijało się budownictwo indywidualne i zakładowe. Obowiązywała publiczna gospodarka lokalami. Dawało to administracji państwowej prawo wprowadzenia do budynków prywatnych – na mocy nakazów kwaterunkowych – nowych lokatorów oraz prawo wyznaczania zaniżonych czynszów, nie pokrywających kosztów utrzymania lokali.

Trudna sytuacja mieszkaniowa Kielc znalazła rozwiązanie z chwilą utworzenia w 1958 r. Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej. KSM była pierwszą, która w rezultacie następstw zmian politycznych w październiku 1956 r. pojawiła się w pejzażu miasta Kielc.

Nowa polityka mieszkaniowa sprawiła, że państwo postanowiło sięgnąć po pomoc do obywateli. KSM startowała w czasach niełatwych. Wówczas bardzo sceptycznie patrzono na powodzenie początkującego w Kielcach ruchu spółdzielczego. Jak się później okazało problem budownictwa mieszkaniowego, państwo w całości rzuciło na spółdzielczość.

Historia naszej Spółdzielni rozpoczęła się tak naprawdę 29 grudnia 1957 r. w Sali Związków Zawodowych przy ul. Kościuszki. Wówczas to grupa 54 członków założycieli postanowiła o założeniu Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Wśród nich byli m.in. Bogdan Eubich, Mieczysław Sokalski, Edward Ciak, Stefan Dudek i Stanisław Gąsiorowski.



Posiedzenie spółdzielców. Od lewej: Jan Jakobsche, Roman Skrechota, drugi z prawej Stanisław Syska. Na zdjęciu u dołu, od lewej stoją: Adam Dziejczak, Stanisław Syska, Jan Doropowicz



Od lewej: Bogdan Eubich, Mieczysław Sokalski, Edward Ciak, Stefan Dudek, Stanisław Gąsiorowski, dziś, po 50 latach od założenia Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej, nadal są mieszkańcami KSM.

27 lutego 1958 r. Sąd Powiatowy w Kielcach zatwierdził statut i wpisał Spółdzielnię do rejestru, rozpoczynając jej byt prawny. Z nową organizacją swoje nadzieje na mieszkanie związali przede wszystkim nauczyciele, działacze społeczni związków zawodowych handlu i spółdzielczości pracy, robotnicy z Kieleckich Zakładów Gastronomicznych i innych przedsiębiorstw. W skład pierwszej Rady

Nadzorczej weszli m.in. Stanisław Siuda, przewodniczący, Jerzy Wojciechowski, z-ca przewodniczącego, Halina Kosińska, sekretarz oraz członkowie Roman Skrechota, Bronisław Ujma, Franciszek Nowak, Arnold Peterlewicz, Stanisław Kwiecień. Pierwszy Zarząd KSM powołany 29 grudnia 1957 r. stanowili: Stanisław Syska przewodniczący, Jan Jakobsche, z-ca i Julita Iwańska – sekretarz.

Pierwszy dom

Na początku KSM kupiła od Prezydium MRN budynek przy ul. Wesołej 29a. Był to pierwszy wspólny dom, w którym zamieszkało 17 członków z rodzinami.

Następnie Prezydium MRN dla grupy nauczycieli udzieliło dotacji w wysokości 2/3 wkładów mieszkaniowych, a Kieleckie Zakłady Gastronomiczne i dyrekcja gry liczbowej „Przepióreczka” oraz inne zakłady pracy udzieliły pożyczki dla pracowników na wkłady mieszkaniowe.

Za mieszkanie 40 m² wkład wynosił 22.500 zł (przy zarobkach 800 – 1200 zł), wpis do Spółdzielni 50 zł, a udział 200 zł. Biuro Spółdzielni mieściło się przy ul. Sienkiewicza 65.

Później KSM kupiła od miasta teren o pow. 10 tys.m² pomiędzy ul. Źródłową a Liceum im. Ściegiennego, a od dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych przygotowaną na ten teren dokumentację techniczną na 7 budynków. 1 września 1958 r. Kieleckie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego rozpoczęło budowę pierwszego osiedla KSM.

Budujemy nowe domy

Spółdzielnia przystąpiła do projektowania i budowy nowych domów z rozmachem niespotykanym w całej historii miasta. Osiedla, które powstały w Biurze Projektowym „Inwestprojekt” zaliczono wówczas do najładniejszych i najbardziej funkcjonalnych w Polsce, a ich autorzy byli laureatami nagród państwowych



Pierwszy blok mieszkalny przy ul. Wesołej 29a, widok obecny

i spółdzielczych. Wraz z budynkami mieszkalnymi powstawała infrastruktura handlowo-socjalna. Obiekty, przy skrzyżowaniu ulic Zagórskiej i Kujawskiej stanowiły swoiste centrum, w którym poza pawilonami handlowymi i pocztą przewidziano siedzibę kieleckiego oddziału CZSBM, biura KSM oraz lokal Biura Projektów „Inwestprojekt”. W budynku szkoły mieściła się WSI.

Dla potrzeb oddawanych budynków wybudowano w 1964 r. osiedlową kotłownię przy ul. Konarskiego, w 1968 r. kotłownię La Monte`a przy ul. Szczecińskiej, a w 1974 r. rozpalono pierwszy kocioł w spółdzielczej kotłowni przy ul. Źniwej.

10 lipca 1969 r. osiedlu w rejonie ul. Zagórskiej, w którym w 75 budynkach zamieszkiwało blisko 14.000 kielczan Prezydium MRN nadało nazwę „Osiedle XXV lecia PRL”.

Pięknie położone osiedle z dużą ilością zieleni musiało być zaprojektowane zgodnie z założeniami tzw. budownictwa oszczędnościowego. Powierzchnie mieszkań stanowią dolne granice ówczesnych norm dla poszczególnych „M”.

W większości budynków są tzw. „ślepe kuchnie”. Cyfra przy M (M-2, M-3, itd.) wskazywała, dla ilu osób przysługiwał określony typ mieszkania. Największe budowane wówczas mieszkanie M-6 o pow. 58 m² składało się z 4 pokoi, kuchni i łazienki z wc.

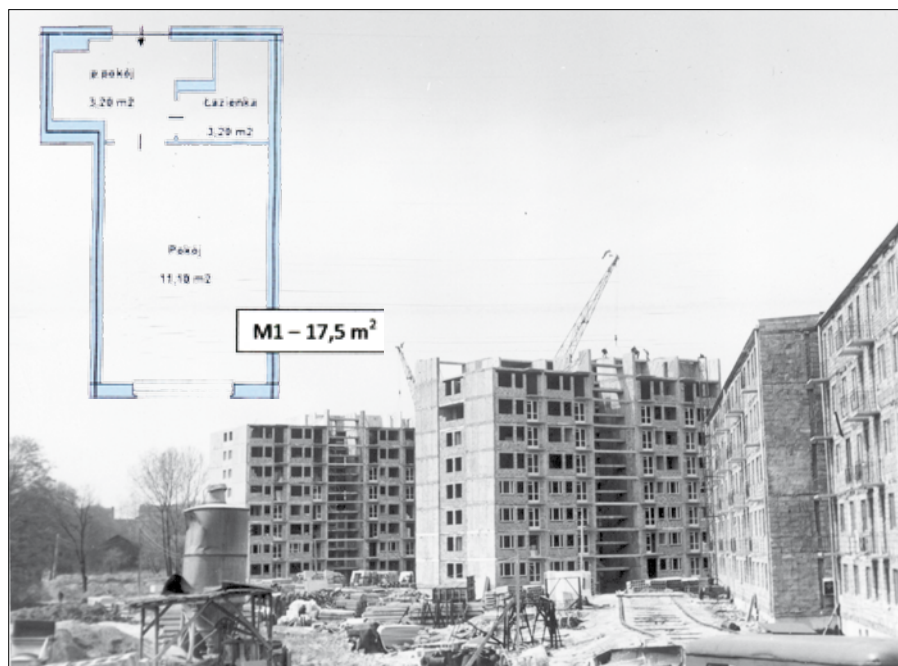
Zanim weszło się do spółdzielczego mieszkania lokatorskiego należało wpłacić do KSM 18% całkowitego kosztu budowy mieszkania. Za M-2 była to kwota 13.870 zł, za M-3 – 17.470 zł, a za M-5 – 26.160 zł. Warto przypomnieć, że 2/3 owych 18% całkowitego kosztu budowy mieszkania dawał w formie pożyczki zakład pracy członka Spółdzielni.

Z książeczki mieszkaniowej członek spółdzielni przekazywał na konto KSM za M-2 – 4.620 zł, za M-3 – 5.810 zł, za M-4 – 7.340 zł, a za M-5 – 8.720 zł.

Jednym z warunków otrzymania przydziału na mieszkanie było odpracowanie 30 godzin w czynnie społecznym na rzecz Spółdzielni lub wpłacenie w zamian 300 zł ekwiwalentu.

Osiedla rosły. W 1970 r. Zarząd KSM wyodrębnił dwa rejony administracyjne, znane obecnie jako osiedla „Zagórska – Północ” i „Zagórska – Południe”.

dokończenie na stronie 7



Budowa wieżowców przy ul. Chopina i przykładowy plan mieszkania M-1 o powierzchni – bagatela – 17,5 m². Kuchni projektant nie przewidział. W przedpokoju można było zmieścić dwupalnikową kuchenkę. Niestety, w takich mieszkaniach żyło niejedno małżeństwo... z dwójką dzieci.

Bloki z „poligonów”

Szybki wzrost budownictwa mieszkaniowego w Kielcach nie byłby możliwy bez wprowadzenia technologii opartej na prefabrykacji – w tzw. fabrykach domów. Szukano technologii, które zapewniłyby szybkie budowanie mieszkań tanich, o znormalizowanym standardzie, często mało wykraczających ponad standard minimalnych potrzeb.

Decyzje te są dziś często krytykowane, ale dla pełniejszej oceny potrzebna była opinia tysięcy lokatorów mieszkających w budynkach z wielkiej płyty, w warunkach być może nie komfortowych, ale na ogół godziwych.

W latach 60. na podstawie Wojewódzkich Zestawów Projektów opracowanych przez Biuro Projektów Budownictwa Miejskiego „Miastoprojekt” Kielce, zaczęto wznosić bloki mieszkalne z wielkiej płyty. Prefabrykaty początkowo produkowano na poligonach osiedlowych, później w Fabrykach Domów.

Przykładem tego była Poligonowa Wytwórnia Płyt Ściennych Kieleckiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego, zlokalizowana na osiedlu KSM przy ulicy Kujawskiej.

Produkcję elementów uruchomiono w 1966 r. Zbudowano z nich budynki przy ulicy Bohaterów Warszawy (kierownik budowy Stanisław Młynarski), przy ulicy Szczecińskiej i Kujawskiej (kier. budowy Jerzy Dziedzic), w rejonie ulic Szczecińska - Kujawska (kier. budowy Marian Głowacki) i budynki przy ulicy Sandomierskiej (kier. budowy Edward Kaleta).

Kierownikiem Grupy Robót na tych osiedlach pełnił początkowo inż. Bogdan Dankowski, później inż. Józef Kasperek.

Należy tu wymienić również ówczesnego prezesa KSM mgr Zdzisława Kalembe, który wraz z zastępcami i zespołem inspektorów nadzoru kierowanym przez inż. Mieczysława Borchólskiego, z dużym zaangażowaniem współpracowali w realizacji tych osiedli.

Następnym etapem budownictwa mieszkaniowego KSM były budynki realizowane w granicach ulic Sandomierskiej, Poleskiej, Leszczyńskiej i Manifestu Lipcowego z elementów z „poligonu” przy ulicy Domaszowskiej, a później z Kieleckiej Fabryki Domów. Równolegle realizowane były Osiedle „Bocianek” i Osiedle „Sady”.

INŻ. JÓZEF KASPEREK



Na poligonach, a później w fabrykach domów powstawały pierwsze płyty, którym wrócono, że będą przyszłością naszego budownictwa.

Z wielkiej płyty budowano m.in. osiedle „Bocianek”.

Na zdjęciach:

Prezes KSM Zdzisław Kalemba wizytuje budowę na „Bocianku”, gdzie będą budowane mieszkania M-5, takie jak na planie.

– W takich mieszkaniach nareszcie da się spokojnie żyć – mówi prezes i daje sygnał: – pierwsza płyta w górę.

Na zdjęciu poniżej: plac budowy na „Sadach”



Kolejka coraz dłuższa

W 1970 r. rozpoczęto budowę nowego osiedla „Sady” dla 9 tys. mieszkańców, które miało rozwiązać istotne problemy mieszkaniowe członków Spółdzielni.

W os. XXV lecia zamieszkiwało wówczas 5.200 rodzin (ok. 18 tys. osób), ale na mieszkania oczekiwało dalszych 5 tys. członków i 3.200 kandydatów, spośród których 60% miało pierwszeństwo do mieszkania ze względu na wyburzenia starych domów, nadmierne zagęszczenie, łączenie rodzin czy stan zdrowia.

W 1970 r. z małej instytucji, KSM przedzieliła się w Spółdzielnię, w której roczne inwestycje osiągały 120 mln zł. Stała się czynnikiem rozwoju inwestycyjnego, urbanistycznego i społeczno-kulturalnego Kielc.

W 1971 r. w KSM przyjęto koncepcję i rozstrzygnięto konkurs na budowę całkowicie nowej dzielnicy miasta: Kielce – Północ dla 60.000 mieszkańców.

W skład tej dzielnicy miały wejść osiedla „Bocianek”, „Uroczysko”, „Słoneczne Wzgórze”, „Świątokrzyskie” i „Na Stoku”.

W 1974 r. rozpoczęto budowę os. „Bocianek”, rok później „Uroczyska”. Bloki rosły szybko – stosowano już technologię wielkiej płyty. Nowi mieszkańcy mogli cieszyć się znacznie większymi mieszkaniami niż budowane w os. Zagórska.

Obiekty niezbędne do funkcjonowania osiedla budowano jednak z opóźnieniem.

Kolejne uchwały rządu oraz CZSBM zmuszały Spółdzielnię do przekazywania coraz większej ilości mieszkań zakładom pracy, Urzędowi Miejskiemu i MSW. W rezultacie coraz trudniej było wywiązać się władzom Spółdzielni ze zobowiązań wobec członków oczekujących na upragnione „M”.

Ta grupa członków KSM stale rosła, średnio rocznie Spółdzielnia rejestrowała ok. 1000 nowych kandydatów, a ponad 7 tys. członków i kandydatów oczekiwało na mieszkanie. Niektórzy czekali nawet 12 lat. Kolejka po mieszkanie w 1969 r. była o 80% dłuższa niż rok wcześniej. Na koniec 1968 r. zaległości w robotach budowlano-montażowych wyniosły ponad 31 milionów zł. Nie oddano do użytku budynków o 405 mieszkaniach.

W latach 70. oddawano rocznie 1800 – 2000 mieszkań. Zarządzanie strukturą, obejmującą zasoby w odległych rejonach miasta zaczęło niekorzystnie odbijać się na działalności KSM.



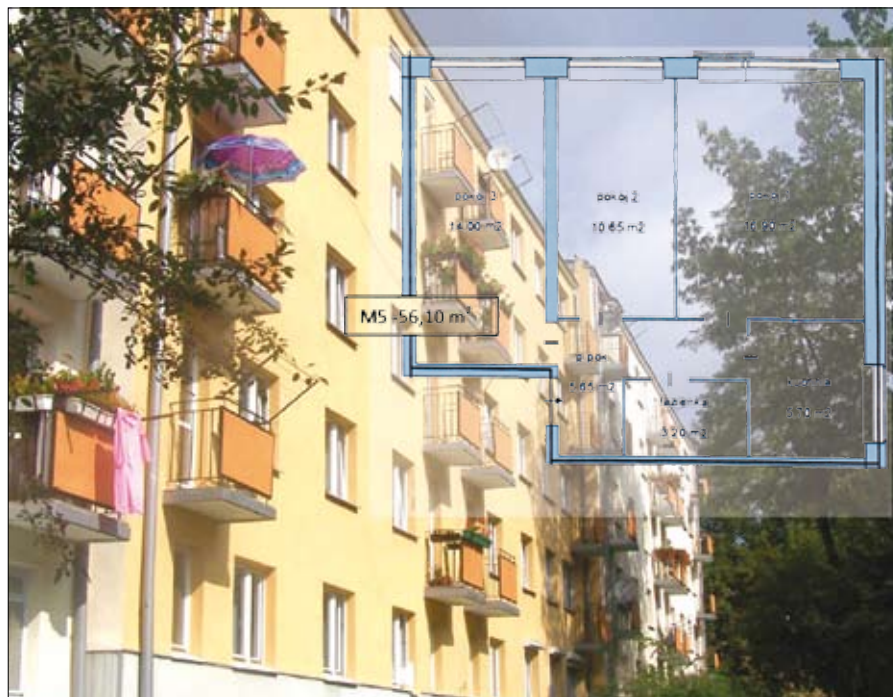
	Ilość budynków	Ilość członków	Pow. lokali	Ilość mieszkań
ŚSM	50	11.000	160.950	3.428
Bocianek	32	2.400	113.704	2.470
Domator	–	8.000	–	–

W 1980 r. nastąpił pierwszy podział (patrz drzewo genealogiczne i tabela). Z majątku Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej – powstała Świątokrzyska Spółdzielnia Mieszkaniowa, która przejęła z KSM ponad 11 tys. członków i 50 budynków w północnej części miasta w osiedlach „Uroczysko” i „Świątokrzy-

skie”, oraz projektowane osiedla „Na Stoku” i „Słoneczne Wzgórze”.

W 1985 r. ze Świątokrzyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wydzielona została Spółdzielnia Mieszkaniowa „Domator”.

W 1990 roku powstała spółdzielnia „Bocianek”, którą utworzyli mieszkający na tym osiedlu członkowie KSM.



W wybudowanych przy ul. Wiosennej budynkach mieszkania były już znacznie większe od tych budowanych w latach 60. Na zdjęciu przykładowy plan mieszkania M-5 o powierzchni 56m².

W 1981 r. KSM przystąpiła do budowy osiedla „Armii Czerwonej” (obecne Sandomierskie), rozpoczynając od przejęcia inwestycji mieszkaniowych pod nazwą „Śląska – Leszczyńska” w tym osiedlu.

Mieszkania tu budowane zbliżały się do górnej granicy ówczesnych norm określających powierzchnię lokalu.

W 1987 r. zakończono budowę w tym osiedlu oraz działalność inwestycyjną w całej KSM.

Przerwa w inwestycjach Spółdzielni trwała 10 lat, aż do 1996 r., tj. do rozpoczęcia budowy domu przy ul. Zagórskiej 36 o 13 mieszkaniach i 5 lokalach handlowo-usługowych, zrealizowanej za środki własne członków.

Budynek ten otrzymał pierwszą nagrodę w kategorii domów wielomieszkaniowych w konkursie zorganizowanym w 1999 r. przez „Gazetę Wyborczą” w Kielcach.

Transformacja

Wydarzenia polityczne w 1989 r. postawiły spółdzielczość mieszkaniową w nowej, wolnorynkowej rzeczywistości.

Wiele małych i słabych organizacyjnie spółdzielni ogłosiło upadłość. Rosła konkurencja na rynku zarządzania zasobami mieszkaniowymi. Problemy finansowe, nie tylko spółdzielni, ale przede wszystkim społeczeństwa, spowodowały zastój w dziedzinie nowych inwestycji, eksploatowane zasoby mieszkaniowe wymagały coraz większych nakładów na remonty.

Działania reformujące gospodarkę państwa doprowadziły, w sferze mieszkalnictwa, do uchwalenia ustawy z dnia 20 stycznia 1990 r. o zmianach w organizacji i działalności spółdzielczości, zwaną również specustawą, która m.in. zezwalała na tryb uproszczony (z ulgami w opłatach) na podział Spółdzielni. W rezultacie wzrastały motywacje i nastroje niezadowolenia członków ze sposobów zarządzania Spółdzielnią.

KSM stanęła w obliczu zmian – chyba najistotniejszych w swojej historii.

W marcu 1990 r. dokonano w trybie przyspieszonym wyboru nowej Rady Nadzorczej, a następnie – w okresie dalszych 24 miesięcy – trzykrotnie Zarządu.

„Bocianek” samodzielny

W październiku 1990 r., Zebranie Przedstawicieli podjęło uchwałę o drugim podziale majątku Spółdzielni. Z osiedla „Bocianek” utworzona została nowa spółdzielnia, która rozpoczęła działalność 1 stycznia 1991 r. KSM przekazała spółdzielni „Bocianek” 32 budynki, 2.400 członków, 2.470 lokali mieszkalnych o



Bloki przy ul. Zagórskiej, budowane w latach 60. i 70. są teraz remontowane. Wymieniane są okna, drzwi wejściowe do klatek schodowych, wokół budynków są nowe alejki i chodniki.

pow. 113.704 m² i 50 lokali użytkowych, zlokalizowanych w trzech wolnostojących pawilonach oraz Osiedlowy Klub Kultury „Kumak”.

Od kwietnia 1992 r. rozpoczęto dostosowywanie reguł prawnego-organizacyjnych i ekonomicznych działalności KSM do nowych warunków.

Zmiany organizacyjne i samopomoc mieszkańcom

Rada Nadzorcza na wniosek Zarządu uchwaliła nową strukturę organizacyjną KSM i szereg regulaminów wewnętrznych. Ustalony został podział zadań, uprawnień i odpowiedzialności poszczególnych organów samorządu Spółdzielni. Zapewniono szerokie uczestnictwo członków w procesie zarządzania KSM. Zmiany wewnątrz Spółdzielni związane były z decentralizacją zarządzania, a Rady Osiedli stały się prawdziwymi gospodarzami na swoim terenie. Zmienionym w 1995 r. statucie wprowadzono szereg zmian mających istotny wpływ na całość kształtu działalności Spółdzielni i rozliczeń finansowych z członkami.

W tym okresie KSM rozpoczęła indywidualne opomiarowanie energii cieplnej i wody w mieszkaniach, modernizację węzłów ciepłych z automatyką pogodową, stosowanie nowoczesnych technologii krycia dachów, docieplenie wszystkich budynków, przez co poprawił się komfort cieplny i estetyka budynków, wymianę

okien w mieszkaniach za środki z funduszu remontowego Spółdzielni w kwocie 1,5 mln zł rocznie.

Wprowadzono oryginalny w kraju fundusz tzw. samopomocy w ponoszeniu kosztów utrzymania mieszkań tym członkom, którzy znajdują się w trudnej sytuacji materialnej. Wnioski i opinie w tych sprawach przedstawiają Zarządowi Rady Osiedla. Rocznie 130 – 150 rodzin członków otrzymuje taką pomoc na kwotę 65 – 70 tys. zł.

Zaprzestano budowy tanich mieszkań lokatorskich. Nikt zresztą nie jest nimi zainteresowany, skoro nie można przekształcić ich w spółdzielcze mieszkania własnościowe.

Lepszy i gorszy

Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego doprowadziły do podziału członków Spółdzielni na „lepszych” i „gorszych”. Osłabiły również powiązanie spółdzielczego prawa do lokalu z członkostwem w Spółdzielni (można mieć lokal w budynku spółdzielczym i nie być członkiem Spółdzielni).

W rezultacie owej transformacji, kilkunastu zmian ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z 2000 r., rozluźniły się więzi społeczne, a spółdzielcze mieszkania wtłoczone zostały w system typowo komercyjnej gospodarki, co jest sprzeczne z ich istotą i naturą. Spółdzielnia nie jest powoływana dla maksymalizowania

zysku, ma jednak jak najlepiej służyć członkom, przyczyniając się do poprawy ich warunków zamieszkiwania.

Zatem kierownictwo naszej Spółdzielni cały czas stoi przed problemami związanymi z ciągłym dostosowywaniem organizacyjnym i ekonomicznym działalności do zmieniających się warunków.

Terażniejszość i perspektywy

Zasoby Spółdzielni to 157 budynków o łącznej powierzchni 413.668 m², w tym 142 budynki mieszkalne wielorodzinne (w tym 29 to 11 kondygnacyjne wieżowce) o pow. 397.149 m² i łącznej liczbie mieszkań 9220, 15 wolnostojących pawilonów handlowo-usługowych o pow. 16519,3m², 236 lokali użytkowych o łącznej pow. 26.972 m², 598 garaży, 5 kotłowni, w tym dwie w Kielcach oraz trzy osiedlowe kluby kultury.

-Kotłownie łącznie wytwarzają ponad 400 tys. GJ energii cieplnej dla potrzeb własnych lokali i odbiorców zewnętrznych.

Spółdzielnia zarządza terenami o pow. 74 ha i dysponuje majątkiem trwałym o wartości 160 mln zł.

Dziś KSM zrzesza blisko 9 tys. członków, 8113 członków tj. 88% posiada spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, 677 tj. 7,3% prawo odrębnej własności, a 408 tj. 5% mieszkanie lokatorskie.

W latach 1976 – 1980 zrealizowano również budowę 117 domów jednorodzinnych, które w 2006 r. wraz z własnością gruntu notarialnie przekształcone zostały w samodzielnie podmioty prawne i przekazane ich właścicielom oraz 7 hydroforni wolnostojących.

Gospodarka zasobami mieszkaniowymi prowadzona jest w 4 organizacyjnie wyodrębnionych osiedlach: Zagórska -Północ, Zagórska- Południe, Sady, Sandomierskie oraz zespoły budynków mieszkalnych w Bodzentyńcu i Bielinach.

W zasobach KSM mieszka blisko 30 tys. kielczan. W związku z nową ustawą o spółdzielniach mieszkaniowych z 15 grudnia 2000 r. władze Spółdzielni podjęły szereg działań dla aktualizacji strategicznych celów i zarządzania w nowych warunkach rynkowych.

W 2003 r. rozpoczął się proces wykupu od miasta Kielce 49 ha gruntów zabudowanych na własność Spółdzielni. Już 65% jest wykupionych, a dla członków mieszkających w budynkach stojących na tych gruntach ustanawia się notarialnie prawa odrębnej własności lokali wraz z ułamkowym prawem do własności gruntu.

Ważną częścią działalności KSM są remonty budynków z klatkami schodowymi



W 1978 roku KSM wybudowała bloki w Bodzentyńcu (u góry) i Bielinach (dolne zdjęcie). W Bodzentyńcu zamieszkało 20, a w Bielinach, w dwóch budynkach, 26 rodzin. Budynki mają samodzielne kotłownie olejowe.



i windami oraz ich otoczenie i rozwój własnych zasobów.

Od 1997 r., po 10 latach przerwy, podjęto 4 nowe inwestycje mieszkalno-usługowe i garażowe w osiedlach Zagórska-Południe, Zagórska-Północ i Sandomierskie. Powstało 27 mieszkań, 20 lokali użytkowych, 112 garaży i 294 stanowisk garażowych pod ziemią i miejsc parkingowych.

W osiedlu Sady w 2008 r. KSM rozpoczyna budowę kolejnych dwóch inwestycji z 73 mieszkaniami, 27 lokalami użytkowymi i 38 garażami oraz miejscami parkingowymi. Rozpoczęto budowę zamiennych dróg pożarowych do budynków wysokich w trzech osiedlach.

Członkowie KSM w większości dobrze odbierają wykonywane przez Spółdzielnię prace remontowe i inwestycje. Mamy dobrą sytuację finansową. Wskaźniki płynności utrzymują się na bezpiecznym

poziomie. Wszystkie zobowiązania regulujemy na bieżąco. Wyniki okresowych lustracji KSM są również dobre.

Mamy sporą grupę (ok. 200 członków) bardzo aktywnych działaczy samorządu spółdzielczego. Są to ludzie, którzy zdecydowali się zrobić coś dobrego dla mieszkańców i dla Spółdzielni, choć niełatwo jest spełnić oczekiwania wszystkich.

Najważniejszym jest członek Spółdzielni i jego potrzeby. Dlatego staramy się, by począwszy od Zarządu Spółdzielni do pracowników zajmujących się bezpośrednio obsługą członków o tym pamiętać i traktować każdego mieszkańca jednakowo troskliwie załatwiając jego sprawy.

Tak staramy się budować wizerunek Spółdzielni i spółdzielczości. Zwiększamy jej rację bytu w oczach społeczeństwa, partnerów handlowych, a także osób sprawujących władzę i urzędników.

Rezultaty pracy rzeszy działaczy społecznych i pracowników zyskują dla KSM sympatyków oraz tworzą warunki dla funkcjonowania spółdzielczego systemu gospodarowania. Podniesienie na wyższy poziom świadomości członków oraz poszerzenie zaplecza członkowskiego jest dziś jednym z ważniejszych zadań Spółdzielni.

Zielone płuca miasta

Dużym atutem Spółdzielni są tereny zielone, o charakterze zieleni parkowej, które zajmują ok. 35 ha gruntów. Osiedla KSM słyną w mieście z bogactwa zieleni. To bezcenny składnik naszego majątku. Drzewa, krzewy, żywopłoty i klomby z kwiatami doskonale dopełniają architektoniczny kształt zabudowy naszych osiedli.

Osiedle Sady wywodzi się nazwą właśnie od ilości i rodzajów drzew, z których wiele sadzonych było jeszcze przez byłego właściciela, znanego kieleckiego adwokata z okresu międzywojennego, mecenasa Grzegorzewskiego. To on, posiadacz olbrzymiego folwarku, graniczącego między dzisiejszymi ulicami: Turystyczną, Warszawską, Pociuszka i rzeką Silnicą wyznaczył aleje, przy których posadzono drzewa zgodnie z ich nazwami. Tak powstały ulice: Wiśniowa, Jarzębinowa, Klonowa, Dębowa.

W październiku 2004 r. uchwałą Rady Miejskiej w Kielcach, posadzone około 100 lat temu 21 dębów przy ul. Dębowej, zostało wziętych pod ochronę. Zostały uznane za pomniki przyrody. Otoczenie dębów po uporządkowaniu i wygradzeniu, obsiano trawą, zamontowano ławki i kosze na śmieci.

KSM jest jedyną wśród spółdzielni mieszkaniowych w Kielcach, która posiada trzy wolnostojące fontanny osiedlowe, zlokalizowane przy zbiegu ulic: Sandomierskiej i Źródłowej, Źródłowej i Zagórskiej oraz przy ul. Boh. Warszawy.

Ta ostatnia może konkurować z fontanną miejską w rynku, przed budynkiem Urzędu Miasta.

Zasoby mieszkaniowe uzupełniają także nowoczesne place zabaw, liczne sklepy, apteki, szkoły i przedszkola, urzędy pocztowe, biblioteki. Dobrze rozwinięta komunikacja miejska zapewnia dojazd do centrum miasta w 5 minut.

Jubileusz 50 lecia Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej pozwala z nieco innej perspektywy spojrzeć na jej działalność. Dziś można powiedzieć, że była wybawieniem dla tysięcy jej członków – mieszkańców Kielc i kadr specjalistów przyjeżdżających do pracy w Kielcach, zachęconych

perspektywą otrzymania mieszkania.

W zasobach KSM mieszkało i nadal mieszka wielu wspaniałych, znanych ludzi – artystów, sportowców, nauczycieli, dziennikarzy, polityków czy urzędników. KSM dała też początek dwóm innym spółdzielniom mieszkaniowym: Świętokrzyskiej i Bocianek. Ze Świętokrzyskiej z kolei wyodrębniona została Spółdzielnia Mieszkaniowa Domator.

Z nagrodą jakości

Z Kielecką Spółdzielnią Mieszkaniową identyfikują się tysiące kielczan. Około osób 300 rocznie kupuje mieszkanie w zasobach KSM, wiele osób stara się o przystąpienie do budowy lokalu w nowych inwestycjach spółdzielni. Chętnych na mieszkanie u nas nie brakuje. Przede wszystkim dlatego, że KSM jest wiarygodna dla członków, ale także przedsiębiorstw, firm, banków i innych partnerów gospodarczych.

Mieszkania w KSM są w miarę tanie jeśli chodzi o opłaty eksploatacyjne i koszty budowy nowych lokali.

W Spółdzielni przestrzegane są podstawowe zasady i idee spółdzielczości oraz demokratyczny sposób zarządzania przez jakość. Efektem tych działań jest przyznanie KSM w 2007 r. pierwszej nagrody w VIII edycji konkursu Świętokrzyskiej Nagrody Jakości w grupie przedsiębiorstw usługowych, jako pierwszej spółdzielni mieszkaniowej w województwie.

W jubileuszowym roku możemy stwierdzić, że myśl twórców i założycieli Spółdzielni daje wspaniałe owoce, że wiele osób znalazło tutaj swoją przystań, a KSM stała się dla nich prawdziwym domem, który daje odpoczynek, poczucie bezpieczeństwa i pewności.

MACIEJ SOLARZ
PREZES ZARZĄDU KSM



U góry: skwer przy ul. Zagórskiej, w miejscu dawnej rzeźni. U dołu: plac zabaw dla dzieci przy ul. Chopina, obok statuetka Świętokrzyskiej Nagrody Jakości za 2006 rok.



Laureat
Świętokrzyskiej
Nagrody Jakości
2006

Historia KSM

Ważniejsze wydarzenia w dziejach Spółdzielni (skrót)

29 grudnia 1957 r. – odbywa się Zgromadzenie Założycielskie Spółdzielni, na które przybywa 54 osoby. Zgromadzenie wybiera 8 osobową Radę Nadzorczą pod przewodnictwem Stanisława Siudy oraz 3 osobowy Zarząd z przewodniczącym Stanisławem Syską, uchwała także nazwę spółdzielni – Kielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa, statut i program.

27 lutego 1958 r. – Sąd Powiatowy w Kielcach zatwierdza statut i wpisuje Kielecką Spółdzielnię Mieszkaniową do rejestru. W 1958 r. Spółdzielnia kupuje od Prezydium MRN w Kielcach budynek przy ul. Wesołej 29 a, w którym zamieszkuje pierwszych 17 członków.

1959 r. – KSM kupuje od Prezydium MRN grunty o pow. 9.920 m² pod budowę 5 budynków przy ul. L. Wawrzyńskiej, a od Spółdzielni „Własny Kąt” przejmuje budynek przy ul. Krakowskiej 7.

1960 r. – Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Budowlane w Radomiu rozpoczyna budowę bloku przy ul. Karłowicza i osiedla Zagórska – Północ.

1961 r. – rozpoczyna się budowa bloków przy ul. Źródłowej; Spółdzielnia kupuje od Prezydium MRN kolejne 2 budynki przy ul. Piekoszowskiej 50 i 52. Na koniec roku oddane zostają do zasiedlenia pierwsze bloki przy ul. Karłowicza.

1962 r. – rozpoczyna się budowa osiedlowej kotłowni przy ul. Konarskiego oraz budynku przy ul. Źródłowej 17 z wydzieloną częścią na cele handlowe i usługowe.

1963 r. – KSM posiada już 29 budynków i liczy ponad 1500 członków. Walne Zgromadzenie zastępuje Zebranie Przedstawicieli. Odbywają się pierwsze wybory delegatów.

1964 r. – 17 listopada przy ul. Źródłowej następuje oddanie do użytku Spółdzielczego Klubu Kultury, który przyjmuje nazwę „Merkury”.

1965 r. – powstaje program spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego na lata 1965–1970, który przewiduje wybudowanie 4200 mieszkań. 1 września rozpoczyna działalność pierwszy dziecięcy zespół muzyczny KSM.

1966 r. – oddanie do użytku budynków biura KSM przy ul. Kujawskiej 26 oraz pierwszego przedszkola przy ul. Wawrzyńskiej 3a, przychodni lekarskiej przy ul. Zagórskiej 17b oraz ośrodka „Prak-

tyczna Pani” przy ul. Zagórskiej.

1967 r. – przekazanie do użytku lokali handlowych przy ul. Zagórskiej 58 i 60 oraz poczty.

1968 r. – rozpoczyna pracę kotłownia przy ul. Szczecińskiej oraz biblioteka publiczna przy ul. Zagórskiej 60. Wychowanka domu dziecka Jadwiga Piasecka otrzymuje z KSM własne mieszkanie. Książeczkę mieszkaniową funduje Przedsiębiorstwo „Dalmor” z Gdyni.

1969 r. – 10 lipca Prezydium MRN w Kielcach nadaje osiedlu przy ul. Zagórskiej nazwę „Osiedla XXV - lecia PRL”, w którym w 75 budynkach zamieszkuje blisko 14.000 kielczan.

1970 r. – z połączonych dwóch mieszkań otwarto klub osiedlowy „Miniatura”. Klub ma powierzchnię 98 m², na której mieści się sala widowiskowa, sala gier i kawiarnia prowadzona przez „Ruch”.

Rozpoczyna się budowa Osiedla „Sady” dla 9 tys. mieszkańców, z 12 budynkami 10 i 4 piętrowymi. Zarząd KSM oddaje harcerzom tzw. harcówkę w budynku przy ul. Zagórskiej 72. KSM posiada już 4.500 mieszkań, w których zamieszkuje 14,5 tys. osób.

1971 r. – powstają obiekty handlowo – usługowe przy ul. Bohaterów W-wy 9, Armii Czerwonej 154 oraz place zabaw przy ulicach Szymanowskiego i Spółdzielczej.

Rozstrzygnięto konkurs na budowę nowej dzielnicy miasta „Kielce – Północ”, dla 65 tys. mieszkańców, w skład której wejdzie 5 osiedli: „Bocianek”, „Uroczysko”, „Słoneczne Wzgórze”, „Świętokrzyskie” i „Na Stoku”.

Nowe osiedla KSM będą budowane systemem budowlanym W - 70 z elementów prefabrykowanych wytwarzanych w Fabryce Domów w Dyminach.

1972 r. – przystąpiono do zagospodarowania parku osiedlowego przy ul. Bohaterów W-wy. Po raz pierwszy w Kielcach wybrano dom „Mister”. Najładniejszym okazał się budynek przy ul. Chopina 15.

Z okazji XV lecia działalności KSM otrzymała własny sztandar, który przewodniczący Prezydium MRN Jerzy Szmaidel udekorował odznaką „Za zasługi dla Kielecczyzny”.

1973 r. – zakończono budowę ostatnich pięciu budynków w osiedlu „Sady” i rozpoczęto budowę osiedla „Bocianek” dla 9 tys. rodzin zamieszkałych wyłącznie w budynkach 5 kondygnacyjnych.

1974 r. – oddano do eksploatacji spółdzielczą kotłownię przy ul. Źniwnej.

1975 r. – rozpoczyna się budowa osiedla „Uroczysko” oraz spółdzielczego budynku mieszkalnego w Bodzentynie. Co piąty mieszkaniec Kielc jest członkiem KSM.

1976 r. – 2 kwietnia prezes Zarządu Zdzisław Kalemba odchodzi z KSM i obejmuje stanowisko dyrektora naczelnego KBM w Kielcach. Rada Nadzorcza na stanowisko prezesa KSM wybiera Stanisława Stycznia. W lipcu druh Jacek Szrek i druh Jan Jasiński zakładają harcerską drużynę żeglarską, która wchodzi w skład Osiedlowego Związku Drużyn działających przy KSM. Drużyna przyjmuje nazwę 33 HDŻ „Pasat”.

1977 r. – oddano do użytku pawilony handlowo-usługowe przy ul. Pocieszka 17 i Konopnickiej w os. „Bocianek”.

1978 r. – zasiedlenie pierwszych 38 domów jednorodzinnych przy ul. Samsonowicza i Pienińskiej oraz 4 bloków w osiedlu przy ul. Armii Czerwonej.

Powierzchnia domu wynosi 110 m², a działki do niego przylegającej 250 m²

1979 r. – zasiedlono kolejnych 56 domów jednorodzinnych i 32 budynki wielorodzinne w osiedlach „Świętokrzyskie” i „Uroczysko”.

1980 r. – podział majątku KSM. Powstaje Świętokrzyska Spółdzielnia Mieszkaniowa, która przejmuje budynki w osiedlach „Świętokrzyskie” i „Uroczysko” oraz projektowane „Na Stoku i „Słoneczne Wzgórze”.

1981 r. – przejście przez KSM zasobów mieszkaniowych w obrębie zadania pod nazwą Śląska – Leszczyńska w osiedlu Armii Czerwonej (obecne Sandomierskie).

1982 r. – zasiedlono 2 budynki w obrębie Śląska – Leszczyńska oraz część pawilonu ul. Romualda 3.

1983 r. – zakończono budowę 117 domów jednorodzinnych przy ulicach: Samsonowicza, Pienińskiej i Tatrzańkiej.

1984 r. – oddano do użytku Osiedlowy Klub Kultury „Słoneczko”.

1985 r. – oddano do użytku kort tenisowy w osiedlu „Bocianek”.

1986 r. – przekazanie do użytku przychodni przy ul. Dalekiej.

1987 r. – zakończono działalność inwestycyjną w osiedlu „Armii Czerwonej”, dzisiejsze Sandomierskie.

1988 r. – rozpoczęto wymianę podłoża skażonych ksyłamitem w mieszkaniach os. „Sady”.

1989 r. – członkowie os. „Bocianek” podjęli inicjatywę wyodrębnienia osiedla w samodzielną spółdzielnię.

1990 r. – 19 marca Zebranie Przedstawicieli KSM wybrało nową Radę Nadzorczą, a następnie Zarząd. Prezesem został Ryszard Gniatkowski, a członkami Zarządu – społecznie – Krystyna Adamowska i Mirosław Młynik.

– 29 października Nadzwyczajne Zebranie przekazuje część majątku KSM

nowotworzonej Spółdzielni Mieszkaniowej „Bocianek”.

1991 r. – kolejne zmiany w zarządzie Spółdzielni. Od marca prezesem zostaje Antoni Andrzejuk, a członkami zarządu – społecznie Krystyna Adamowska i Jerzy Kuchciński.

1992 r. - w marcu Rada Nadzorcza w drodze konkursu wybiera na prezesa zarządu Macieja Solarza, który podejmuje pracę od 1 kwietnia. Ukazuje się pierwszy numer biuletynu samorządu Spółdzielni „My z KSM”, co zbiega się z 35-leciem Spółdzielni.

1993 r. – zakończono modernizację zaplecza technicznego Zakładu Remontowo-Budowlanego przy ul. L. Wawrzyńskiej i modernizację węzłów cieplnych na bazie nowoczesnych wymienników typu JAD.

1994 r. – przystąpiono do wymiany okien w mieszkaniach członków, montażu zaworów termostatycznych i przyspieszenia prac docieplania budynków.

1995 r. – dokonano zmian w statucie i zakończono docieplanie budynków w os. Sandomierskim.

1996 r. – rozpoczęcie po 10 latach przerwy realizacji nowego budynku mieszkalno-usługowego przy ul. Zagórskiej 36, składającego się z 13 mieszkań i 5 lokali użytkowych. budynek ten otrzymał pierwszą nagrodę w kategorii domów wielomieszkaniowych w konkursie zorganizowanym w 1998 r. przez Gazetę Wyborczą w Kielcach.

1997 r. – Rada Nadzorcza uchwała perspektywiczny plan remontów na lata 1997 – 2000, uwzględniający poprawę stanu technicznego budynków, warunków zamieszkiwania i tzw. poszanowania energii cieplnej. Po raz pierwszy rozliczono indywidualnie w 1000 lokalach mieszkalnych koszty c.o. w os. „Sady”.

1998 r. – przystąpienie do modernizacji budynku przy ul. Konarskiego 3 przy wykorzystaniu sfinansowanej przez rząd Danii dokumentacji technicznej.

1999 r. – przystąpiono do adaptacji budynku przy ul. Zagórskiej 65 na potrzeby Osiedlowego Klubu Kultury „Miniatura” za środki własne Spółdzielni.

2000 r. - wybudowano drugą po Biełinach kotłownię olejową w budynku spółdzielczym w Bodzentynie likwidując ogrzewanie koksem. Z inicjatywy KSM utworzono Forum Kieleckich Spółdzielni Mieszkaniowych, zrzeszających 11 Spółdzielni w mieście.

2001 r. – wprowadzenie radykalnych zmian do statutu Spółdzielni w związku z wymogami nowej ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych, która wprowadziła przepisy

o odrębnej własności lokali. ZPCZ akceptuje wstępne projekty podziału terenów i budynków na 76 nieruchomości budynkowych, w tym 30 stanowiących jeden budynek.

2002 r. – oddanie do użytku dwukondygnacyjnego pawilonu usługowo – handlowego przy ul. Chopina, 73 boksów garażowych przy ul. Romualda, oraz zakończenie modernizacji układu komunikacyjnego z drogami pożarowymi w rejonie ul. Chopina 13, 15 i 17.

2003 r. – z inicjatywy Społecznego Komitetu złożonego z przedstawicieli mieszkańców domów prywatnych i członków 4 bloków spółdzielczych, Rady Osiedla „Sandomierskie” i przy wsparciu finansowym przez KSM i Spółkę Wodociągi Kieleckie – Miejski Zarząd Dróg w Kielcach przeprowadził generalny remont i budowę ulicy Dalekiej, nowych chodników i dojeżdżia do klatek schodowych 4 budynków spółdzielczych.

2004 r. – 31 marca Rada Nadzorcza podjęła uchwałę o nabyciu na własność 49 ha gruntów z 75 ha ogółem znajdujących się w wieczystym użytkowaniu Spółdzielni. Koszt wykupu z uwzględnieniem 95% bonifikaty wyniesie około 2.300 tys. zł i będzie sfinansowany za środki funduszu zasobowego Spółdzielni.

– 1 września rozpoczął działalność w biurze zarządu Spółdzielni przy ul. Kujawskiej 26 Punkt Informacyjno-Obsługowy (PIO), dla usprawnienia kompleksowej obsługi członków i poprawy jakości zarządzania Spółdzielnią.

2005 r. – w maju i czerwcu nastąpiła wymiana 23 tys. wyparkowych podzielników kosztów c.o. na elektroniczne o zdecydowanie lepszych cechach. W latach 2005 – 2008 przewiduje się wymianę 3500 tys.

skrzynek pocztowych na listy które odpowiadają wymogom UE. Prace te łączone są z malowaniem klatek schodowych.

2006 r. – w okresie roku zahamowany został wzrost zadłużenia z tytułu opłat za mieszkania i lokale użytkowe. W porównaniu z 2005 r. dług zmalał o 243 tys. zł, tj. 8,7%, a liczba dłużników zmniejszyła się o 213, tj. 5,2%. Dotyczy to dłużników w grupie 3 – 12 miesięcy i powyżej 12 miesięcy. za najem lokali użytkowych zadłużenie zmalało o 194 tys. zł, tj. 42,2%, a za garaże o 40%.

2007 r. – KSM zostało laureatem (pierwsze miejsce) VIII Edycji Konkursu Świątokrzyskiej Nagrody Jakości w grupie przedsiębiorstw usługowych, jedynego w regionie konkursu, którego celem jest promowanie idei zarządzania przez jakość.



U góry: pierwszy wieżowiec przy ul. Źródłowej, niżej planowana najnowsza inwestycja KSM przy ul. Warszawskiej



POJEDYNEK NA KSM



Dzięki pomysłom realizatorów Studia 2, popularnego telewizyjnego programu z lat 70. kielczanie mogli na żywo obejrzeć wspaniałe i niepowtarzalne zawody samochodowe. Studio 2, zainspirowane powodzeniem organizowanych na kieleckich ulicach wyścigów samochodowych, wpadło na pomysł przeprowadzenia specjalnych zawodów, tylko dla potrzeb programu.

Po długich rozmowach i ustaleniach przyszła zgoda miejskich władz na zamknięcie ulic Bohaterów Warszawy i Źródłowej. Po rekonesansie realizatorów zapadła decyzja, że pojedynek odbędzie się 10 kwietnia 1975 roku, a naprzeciw siebie - a właściwie obok siebie - na linii startu stanie dwóch wspaniałych kierowców rajdowych: Andrzej Jaroszewicz w Fiacie Abarth 124 i Krzysztof Komornicki w Porsche 911S.

Obydwaj utytułowani, znani w europejskim świecie rajdowym. Studio 2 i jego gospodarze - Bożena Walter (kielczanka!), Tomasz Hopfer oraz Edward Mikołajczyk - przenieśli się na kieleckie ulice. Zawody komentował, dla telewizji, ale również i dla obecnej publiczności, niedościgniony Jan Ciszewski. Kamery i wozy transmisyjne wzbudzały zrozumiałe zainteresowanie. Zawodnikom towarzyszyli ich przyjaciele z rajdowych tras: Robert Mucha, Maciej Stawowiak, Tomasz Ciecieszyński i Marek Varisella. Znany, szczególnie z ról w filmach wojennych, aktor Józef Nowak tym razem wystąpił w roli sekundanta.

Nad całością czuwał reżyser programu Wowo Bielicki, dzięki któremu odbyły się więcej niż dwa planowane wyścigi Pojedynku. Licznie zgromadzona, mimo nie najlepszej pogody, publiczność miała możliwość obejrzeć najlepszych polskich kierowców rajdowych. W sportowych wersjach Fiata 125p udostępnionych przez Ośrodek Badawczo-Rozwojowy FSO wystartowali wszyscy obecni w

Kielcach zawodnicy. Choć impreza ze sportem w pełnym tego słowa znaczeniu nie miała wiele wspólnego, to godna jest przypomnienia. Kierowcy jeździli przed naszą publicznością i na naszych ulicach. A emisja w Studio 2 była niekonwencjonalną promocją Kielc.

Następnego dnia pojedynek rozegrano już w Wąchocku na samochodach marki Star. Rywalem Andrzeja Jaroszewicza był Józef Nowak.

Na początku roku 1976 dotarł do nas kolejny pomysł od realizatorów tego znanego programu - Autocross dla Studia 2. Lokalizacja tej imprezy mogła być tylko jedna. Wąchock! Tam jest doskonały tor prób terenowych Starów, na którym odbywały się próby sportowe

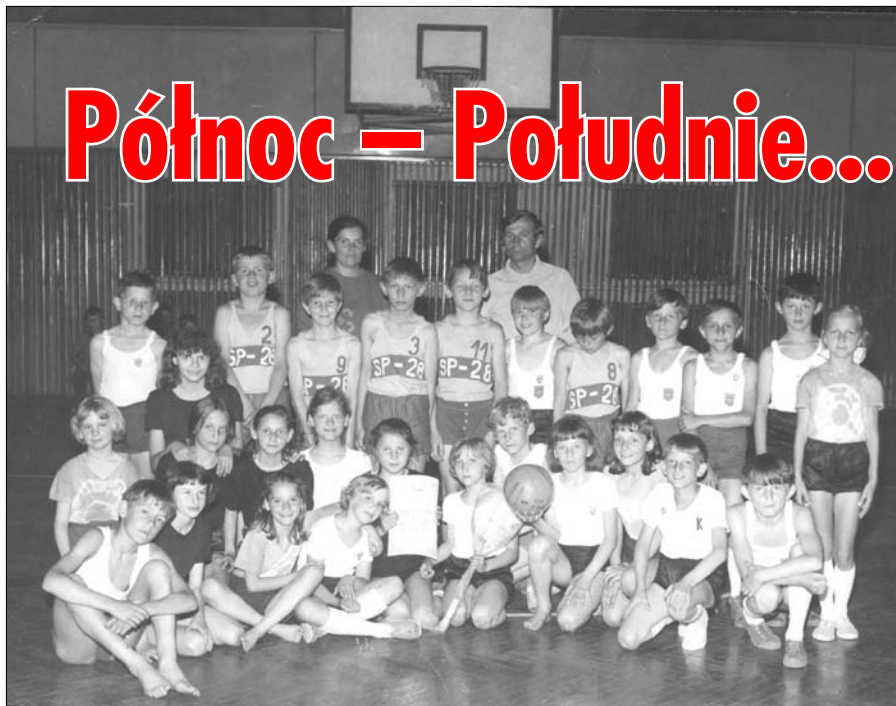
w rajdach dziennikarzy. Problem był jeden - autocross to konkurencja w Polsce zupełnie w tych latach nieznaną. Nawet specjalnie przystosowanych samochodów nie było, nie mówiąc już o zawodnikach. Ponad dwumiesięczne przygotowania zakończyły się jednak powodzeniem. Pierwszy w Polsce autocross został rozegrany, jak głosił plakat: „30 maja 1976 roku na torze prób Fabryki Samochodów Ciężarowych Polmo-Star w Wąchocku z udziałem zawodników SCRS, RFN i Austrii. Start do wyścigów - godzina 14.00”. Niestety, start się opóźnił prawie o godzinę, bo helikopter, z którego miały być robione zdjęcia, tak nisko zawisł nad trasą, że ją częściowo zdemolował. Służby realizatora szybko to wszystko naprawiały ku uciechu kilkudziesięciu, zasypanej piachem widowni. Zawodnicy stworzyli niezapomniane widowisko, ale - podobnie jak pojedynek na ulicach Kielc - była to jednorazowa impreza. Goszczący jednak później na rajdach dziennikarzy Jan Ciszewski miło wspominał Wąchock, jako idealne miejsce „nawet na rozegranie eliminacji Mistrzostw Świata w tej dyscyplinie”.

RYSZARD MIKURDA



Na zdjęciach: wyścig na ulicach Kielc; Andrzej Jaroszewicz startował w Fiacie Abarth 124

Północ – Południe...



...to nie tylko tytuł znanego telewizyjnego serialu o wojnie secesyjnej w Stanach Zjednoczonych (1861-1865), ale również nazwa sportowej rywalizacji dziewcząt i chłopców z dwóch osiedli Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Osiedlowe pojedynki nastolatków odbywały się w latach 70. minionego wieku za sprawą ówczesnej szefowej działu społeczno-wychowawczego KSM Wandy Rabanowej, z którą współpracowali: Henryka Bednarz oraz prezes działającego przy KSM klubu sportowego Sokół, nieżyjący już, Andrzej Kudła.

Święta wojna

Przy wypełnionej do ostatniego miejsca przez rodziców i dzieciarnię hali sporto-

wej przy ulicy Żytniej dziewczęta i chłopcy z Północy i Południa rywalizowali w kilkunastu konkurencjach sprawnościowych. Północ reprezentowały dzieciaki ze Szkoły Podstawowej nr 24, Południe – uczennice i uczniowie z SP nr 28.

Nauczyciele wychowania fizycznego tych szkół: Jadwiga Mulik, Alicja Piątkowska, Stanisław Rajch i Ryszard Kasperek z „24” oraz Halina Olszewska-Mikołajczyk i Kazimierz Arabski z „28” nie szczydziли czasu, by jak najlepiej



U góry drużyna Południa (SP nr 28) z nauczycielami w Haliną Olszewską i Kazimierzem Arabskim w hali widowiskowo-sportowej 1971 lub 1972 rok. U dołu jedna z konkurencji turnieju – toczenie piłki do celu. Obok, międzysiedlowe zawody rowerowe w 1970 r.

przygotować swoich podopiecznych do „świętej wojny”.

Kielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa patronowała też turniejom dla najmłodszych adeptów koszykówki, organizowanym przez „Echo Dnia” i klub sportowy „Tęcza”. Pomagała w organizacji, fundowała puchary dla zwycięskich drużyn oraz nagrody i upominki dla wyróżniających się dziewcząt i chłopców.

W tych koszykarskich zabawach, kontynuowanych do dziś przez dziennikarzy „Echa Dnia”, startowało co roku kilka setek dzieciaków. W zdecydowanej większości była to młodzież mieszkająca na osiedlach KSM.

Wśród rekordzistów pod względem liczby startujących zespołów i zwycięzców turniejów na pierwszym miejscu wymienić należy chłopców z SP nr 24, wychowanków Stanisława Rajcha, a w następnej kolejności dziewczęta z SP nr 6 (wychowawca Mikołaj Woźniak) i SP nr 15 (nieżyjący już wychowawca Zbigniew Stocki).

Pamiętam, że przed rozpoczęciem turnieju w 1974 roku grupa remontowo-budowlana KSM wykonała i zainstalowała w czynie społecznym konstrukcje wraz z tablicami do minikoszykówki na szkolnych boiskach SP 10 i 28.

Przygotowujący się do rywalizacji najmłodsi uczestnicy turnieju mogli więc potrenować rzuty do kosza.

Konkurs plastyczny

Dwa lata później, w 1976 r. organizatorzy koszykarskiego turnieju ogłosili konkurs rysunkowy, zapraszając na widowieństwo do hali przy ulicy Żytniej dziesięcioletnie i młodsze dzieciaki, nie tylko z osiedli KSM. Ich zadaniem było przenieść na papier swoje wrażenia z zawodów sportowych.

Na konkurs nadesłano aż 89 prac. Jury w osobach znanych kieleckich artystów: plastyka Bolesława Cetnera i nieżyjącego już grafika Henryka Papierniaka oraz ówczesnego dziennikarza „Echa Dnia”, późniejszego posła na Sejm RP, a następ-



Z modelarni na lotnisko

Pisząc o zajęciach sportowo-rekreacyjnych nie sposób pominąć prowadzonej ponad 30 lat przez nieustraszonego Kazimierza Pełę modelarni lotniczej. Podopieczni pana Kazimierza – modelarza, skoczka spadochronowego, pilota szybowcowego i samolotowego, zdobywcy złotej odznaki szybowcowej z diamentami – często wracali z lotniska w Masłowie z dyplomami za zajęcie czołowych lokat w zawodach modeli latających.

Z tych sportowych zabaw, które w minionym półwieczu organizowała KSM, wyrosło wielu znanych w regionie sportowców: koszykarzy, lekkoatletów, skoczków spadochronowych, szybowników, pilotów. Także nauczycieli wychowania fizycznego, trenerów, lekarzy, inżynierów, dziennikarzy, prawników...

Kiedyś bawili się w sport na osiedlowych i szkolnych boiskach. Dziś robią to



Zwycięzcy w najmłodszej grupie 11-letni koszykarze z Pólnocy (SP nr 24) od lewej: Adam Kasperek, Michał Paduch, Leszek Tekiel, Andrzej Grabka, Andrzej Batóg, Robert Nadgrodkiewicz i Stanisław Rajch - nauczyciel wf. Zdjęcia z albumu Antoniego Pawłowskiego.

nie przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Juliusza Brauna, obradowało w redakcyjnej „piwniczce” kilka godzin, by wybrać i wyróżnić najlepsze rysunki.

Uczestniczyłem w obradach jury, którego członkowie orzekli, że poziom prac był wyjątkowo wysoki, że mamy bardzo uzdolnione dzieci, które w kółkach plastycznych KSM i na szkolnych zajęciach rozwijają swój talent.

Z 89 rysunków wyróżniono 17 prac. Wśród wyróżnionych i nagrodzonych upominkami byli między innymi: 5-letni wówczas Piotruś Chojak, 7-letnia Dorotka Wiatkowska, 9-letnia Agatka Socha i 10-letni Jacek Olszewski. W dziecięcych rysunkach dominowała tematyka koszykarska, ale były też prace przedstawiające sportowców innych dyscyplin.



Zimą na osiedlach powstawały drużyny hokejowe, młodsze dzieci rywalizowały w „saneczkarstwie”



ich dzieci i wnuki nie tylko na boiskach, ale również w osiedlowych klubach kultury KSM, pod okiem instruktorów.

* * *

Była jesień 2002 roku. Już po północy na koszykarskim boisku w mini-parku, obok fontanny, wyznaczyli sobie rendez-vous chłopcy, a właściwie dorośli mężczyźni, którzy przed laty uczestniczyli w turniejach „Echa”, „Tęczy” i KSM.

Robert, Piotrek, Rafał, Bogdan, Marcin, Artur, Andrzej i jeszcze kilku innych przyjechali samochodami i reflektorami oświetlili boisko. Rozegrali między sobą mecz, by przypomnieć sobie młodzińcze lata. Nic bowiem tak nie łączy młodych jak przyjaźń z dziecięcych lat.

ANTONI PAWŁOWSKI

Wielki turniej

Gaśnie Paryż, Roma, Vien przy osiedlach KSM – z takim transparentem wystąpiła drużyna KSM w paradzie drużyn, poprzedzającą wielki turniej spółdzielczy, który uchronował obchody święta prasy w maju 1973 roku. Turniejowi patronowała gazeta „Słowo Ludu”.

Turniej między KSM a Radomską Spółdzielnią Mieszkaniową – jaki rozegrano na stadionach radomskiej „Broni” i KS „Błękitni” – zakończył się wygraną KSM 23 do 18. Drużyny pod wodzą prezesów spółdzielni Wacława Telusa (Radom) i Zdzisława Kalemby (KSM) rozegrały 16 konkurencji.

Czy wygramy, czy legniemy, przyjaciółmi zostaniemy – głosiło jedno z haseł przygotowanych przez spółdzielców z KSM, wbrew powszechnie znanej „niechęci” kibiców „Błękitnych” do kibiców „Broni”.



– Ile czeka się dziś na mieszkanie w KSM?
– A dla kogo ten wywiad?



Na zdjęciach, od góry: przy aplauzie publiczności na stadion wkracza drużyna KSM. Urodziwe kielcanki z KSM w towarzystwie red. nac. „Słowa Ludu” Bronisława Zapalę i prezesa KSM Zdzisława Kalemby. Obok, jedna z konkurencji – bieg ze skoroszytami na dokumenty.

Moja ulica

Ulica Zagórska jest moim dzieciństwem i młodością, więc nic dziwnego, że darzę ją tak wielkim sentymentem. Tu, pod numerem 62 (obecnie znajduje się tam SAM PSS), urodziłam się przed przeszło sześćdziesięciu laty, tu się wychowywałam, stąd wychodziłam co dzień rano do szkoły podstawowej, później do Technikum Chemicznego. Stąd w 1957 r. wyjechałam doróżką (taksówek prawie nie było) do katedry w Kielcach, aby rozpocząć dorosłe, samodzielne życie, założyć rodzinę, a potem w 1963 r. ponownie wróciłam do tej urokliwej dzielnicy, o zmienionej nazwie, (na osiedle KSM – przyp. red.), gdzie mieszkałam do 1999 r.

Posesja przy ul. Zagórskiej 62 należała do mojego wujostwa. Miała ogródek od strony ulicy z rabatkami, z sezonowymi kwiatami, po bokach głównego budynku były również ogrodzone ogródki warzywne, a w środku duży ogród z pięknymi drzewami owocowymi: jabłonie malinówki i szare renety, gruszki, śliwki renklody i węgierki, z krzewami agrestu, porzeczek. Były również bzy, jaśminy, róże „konfiturowe”. W głębi podwórka za domami były drwarki, zabudowania gospodarcze, ubikacje itp.

Mimo upływu lat, do dziś mam w pamięci ten ogródek, owoce, kwiaty i życie pełne spokoju i miłości. Ulica Zagórska - południowa strona o parzystej numeracji posesji, nie miała w latach powojennych chodników, tylko wydeptaną szeroką ścieżkę, którą należało w okresie zimy odśnieżać.

Ogródek od strony południowej stykał się z polami uprawnymi, należącymi chyba do właściciela cegielni, która znajdowała się między ulicami Źródłową i Proszą.

Najbliższymi moimi sąsiadami byli pp. Bujakowscy, Surmowie (Zagórska 60), Szczerbińscy (Zagórska 58), Kotkowie (Zagórska 56). Domy te były bardzo podobne do domu moich Wujostwa. Dalej w kierunku centrum stały dwie kamienice, za nimi zabudowania parterowe pp. Jązdżyńskich, Rojków, kamienica właścicieli rzeźni p. Lorenza i dalej znowu domki jednorodzinne (3-4) aż do ulicy Źródłowej. Na dwóch rogach tej ulicy były ulokowane sklepiki spożywcze - p. Gałucha i p. Jadzi Wołowiec. W stronę Zagórze sąsiadami byli państwo Szaniawscy, Kwietniowie, Jaroszowie i inni.

Na horyzoncie widać było „Górę Pisarczyka”, która dla pięcioletnich brzdąców była naprawdę górą, a wcześniej było widać zabudowania Prochowni, gdzie często chodziliśmy się bawić.

Po przeciwnej stronie ulicy były podobne zabudowania, może trochę większe. Na skrzyżowaniu ulicy Zagórskiej i Źródłowej był „mostek” na rzeczce i lecznica



Widok na skrzyżowanie ulic Zagórskiej i Źródłowej - 1969 r.

dla zwierząt, a dalej w kierunku Zagórze - Rzeźnia miejska, domy raczej murowane, m.in. pp. Matałowskich, Jędrochów, Nowakowskich, Kułagowskich, Lizusów, a naprzeciw mojego domu stała pod nr 35 kamienica, która wraz ze wspomniałym ogrodem należała do mojego wujostwa ze strony ojca - J.J. Filarów (dom ten stoi do dziś). Obok tej kamienicy było przejście od ul. Zagórskiej do Liceum im. św. Stanisława Kostki, gdzie znajdowała się Kaplica, do której chodziliśmy na okolicznościowe nabożeństwa, m.in. na majowe. Ulicę Zagórską od szkoły dzieliły łany zbóż.

Dom mój nie był skanalizowany, po wodę chodziliśmy do źródła wodociągowego przy ul. Zagórskiej 54, później korzystaliśmy z przyłącza u pp. Bujakowskich. Muszę zaznaczyć, że ta mała społeczność (od ulicy Źródłowej do Wielkopolskiej) żyła spokojnie, wzajemnie się szanując i dbając o swoje posiadłości. Głównie mieszkali tu urzędnicy miejscy, rzemieślnicy, nauczyciele. Ja ze swoim rodzeństwem należałam do najmłodszego pokolenia.

We wrześniu 1945 r. jako 6-letnia dziewczynka zaczęłam uczęszczać do Szkoły Podstawowej nr 2 im. M. Konopnickiej przy ul. Kościuszki. Po drodze odprowadzałam młodsze rodzeństwo do

przedszkola przy ul. Sienkiewicza 4.

W tym powojennym okresie na Zagórskiej mieszkało dużo ludzi, ale nie było bliżej szkoły, ani przedszkola.

Ja, a później moja siostra wydeptywałyśmy „ścieżki” ul. Zagórską, koło piekarni T. Burczyna, szpitala św. Leonarda, obok kamienia upamiętniającego T. Kościuszkę.



Otoczenie wokół tych ścieżek codziennie się zmieniało. Na dawnym placu targowym rozpoczęła się budowa osiedla mieszkaniowego, gdzie osiedlili się zupełnie nowi mieszkańcy, a ich dzieci zaczęły chodzić do szkoły z nami.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych zlikwidowano Liceum im. św. St. Kostki i utworzono w budynku koedukacyjną szkołę podstawową dla naszej dzielnicy. Dzieci już nie musiały chodzić do Konopnickiej (dziewczęta) i do Staszica (chłopcy), ale chodziły na „górkę” do szkoły im. ks. P. Ściegiennego.

Mój brat również rozpoczął tam edukację, ale ponieważ szkoła stała na górze, a od ul. Zagórskiej dzieliły ją pola uprawne, droga z kilku minut wydłużała się czasem do godziny, tyle było różnych atrakcji.

Ulica Zagórska na „moim” odcinku w pierwszych latach powojennych niewiele się zmieniała, chodziło się na „doły Siekluckiego”, po cukierki i lody do p. Jadzi Wołowiec, na Prochownię, Wietrzną, a nawet na Telegraf zbierać jeżyny.

W 1957 r. po ukończeniu technikum zawarłam związek małżeński i wyprowadziłam się z ul. Zagórskiej, ale przynajmniej trzy razy w tygodniu bywałam w „domu”, bo to był mój dom. Oglądałam zmiany zachodzące na Zagórskiej i wokół niej. Zlikwidowano „mostek” na Źródłowej,

lecznicy dla zwierząt, położono asfalt, połączono Zagórze z Karczówką (linia nr 8), powstawały budynki i ulice równoległe do Zagórskiej, m.in. powstawały bloki KSM przy ul. L. Wawrzyńskiej.

Zapoznałam się z planami budowy domów przez KSM przekazanymi przez ówczesnych prezesów p. Syskę i p. Jakobsche, wielką przyszłością mojej dzielnicy i wstąpiłam do Spółdzielni chyba w 1960/1961 r., aby w 1963 r. wprowadzić się do mieszkania o pow. 53,4 m² przy ul. Karłowicza 9. Był to blok budowany z cegły i usytuowany na wprost ogrodu domu przy ul. Zagórskiej 62, gdzie mieszkała moja Mama i Ciocia. Przechodziło się do nich przez furtkę w płocie, chociaż w początkowym okresie rosło tu jeszcze zboże między Zagórską a Karłowicza (w tym czasie to: Kujawska 34 d). Byłam bardzo szczęśliwa, że ponownie zamieszkałam u siebie tyle, że „za płotem”.

Zamieszkanie w osiedlu KSM było pewną nobilitacją, mieszkania, jak na lata sześćdziesiąte, były bardzo nowoczesne - widna kuchnia, duży balkon, parkiet itd., mieszkańcy bardzo spokojni dbający o „swoje” osiedle, wszędzie zieleń, ławki, place zabaw itp. Byli to współgospodarze, a nie lokatorzy.

Widziałam jak z dnia na dzień pięknieje moje osiedle, powstaje wtedy ul. Chopina i wieżowce przy niej, internat szkolny,

Żelazna studnia

W planie urbanistycznym miasta Kielc ulica Zagórska stanowiła jedno z ramion wielkiego krzyża, wokół którego w miarę upływu lat od nadania jej nazwy, rozbudowała się dzielnica dalekiego przedmieścia. W połączeniu z ulicą Sienkiewicza stanowiła ważną arterię wyjazdową z miasta. Przecinała dawne Wielkie Pole (Wielkopole) w kierunku południowo-wschodnim. W książce „Toponimia Kielc” jest taki zapis: „*Nazwa ulicy Zagórskiej (prowadzącej do wsi Zagórze) nie była zmieniona od chwili nadania, tj. od 1902 r. gdy wybudowano tu nową rzeźnię (zlikwidowaną w 1970 r.)*”.

Zagórska lat czterdziestych, pięćdziesiątych, była typową ulicówką z jednym rozgałęzieniem, ulicą Źródłową. Zabudowę stanowiły drewniane, parterowe domy z rzadka uzupełniane pojedynczymi budynkami murowanymi, w większości jednopiętrowymi.

Przed skrzyżowaniem ze Źródłową, po prawej stronie mijało się potężną jak na owe czasy budowlę rzeźni, a zaraz za nią budynki Lecznicy dla Zwierząt.

przedszkole, Szkoła Podstawowa nr 24 przy ul. Kujawskiej, szkoła nr 28 przy ul. Szymanowskiego i inne obiekty.

Mój syn, jako trzecie pokolenie tej dzielnicy, rozpoczął już swoją edukację w szkole nr 24, zmieniając trasę do szkoły, by zamiast iść Zagórską w stronę miasta - maszerował pod górkę.

Byłam świadkiem zmian zachodzących na ul. Zagórskiej: wyburzenia rzeźni, powstawania osiedla Zagórska – Północ, wyburzenia cegielni Siekluckiego, zasypywania „dołów”, a przede wszystkim wyburzenia domów przy ul. Zagórskiej od Źródłowej do Kujawskiej, w tym również naszego, z pozostawieniem jedynie domu pp. Pelczarów - obecnie siedziba administracji osiedla Zagórska – Południe i domu pp. Lorensów.

Ulica Zagórska będąca kiedyś częścią Wielopola, ulicą małych urzędniczych domków, willi, a przede wszystkim ogrodów i spokoju mieszkańców, ulicy o małym natężeniu ruchu pojazdów samochodowych, przekształciła się w ulicę o tej samej nazwie ale zupełnie innej zabudowie, długości i innym natężeniu ruchu.

Stała się główną ulicą Osiedla XXV-lecia PRL z przychodnią zdrowia, apteką, pocztą, biblioteką, supersamem, licznymi sklepami („na murku”), a nawet z kawiarnią „Samantha”. Przez prawie połowę swego życia mieszkałam przy ul.

Karłowicza, gdzie z IV piętra słychać było przyjeżdżające na dworzec PKP pociągi, ale również w początkowym okresie kumkanie żab w „dołach Siekluckiego”, a później szum fontanny w parku osiedlowym, gdzie mój 2-letni wnuczek (mieszkaniec KSM - ul. Włoszka) - czwarte pokolenie mieszkańców tej dzielnicy - „łapał” ryby i dokładnie zawsze się zmoczył.

Mój starszy wnuczek Maciej rozpoczął też swoją edukację w osiedlu KSM, a mianowicie w wieku 5 lat uczęszczał do przedszkola przy ul. Chopina. Reasumując muszę stwierdzić, że ul. Zagórska zostanie zawsze w mojej pamięci jako „moja” ulica, moje miejsce na mapie Kielc, ponieważ przez 54 lata mieszkałam prawie w tym samym miejscu, ale nie takim samym. Urodziłam się na peryferyjnej ulicy wśród niskiej zabudowy, ogródków, gdzie tylko w niektórych domach była woda i kanalizacja, gdzie mleko i nabiał przynosiły znajome rolniczki z Zagórze, a w 1999 r. wyprowadziłam się z ulicy jednej z najdłuższych w mieście (przyłączono wieś Zagórze), z ulicy o wysokiej zabudowie, nowoczesnych sklepów i pełnej infrastrukturze.

BOGUMIŁA MATACHOWSKA

Tekst nadesłany na konkurs „Osadnicy z ulicy Zagórskiej” ogłoszony przez klub „Miniatura” w 2006 roku. Skróty pochodzą od redakcji.



Widok ulicę Zagórską - 1969 r.

Naprzeciwko rzeźni, stał murowany, jednopiętrowy budynek z przybudówką, gdzie znajdował się sklep spożywczy prowadzony przez Zofię z Pirogów i Michała Dulnika.

Przechodząc tą stroną ulicy należało przejść przez drewniany mostek położony nad naturalnym ciekim, którego wody odprowadzano do dołów cegielni

Siekluckiego. Zaraz za mostkiem, już za ulicą Źródłową stał parterowy domek koloru zielonego. Tu też mieścił się sklep. Od tego miejsca Zagórska podnosiła się ku górze, a swoje apogeum osiągała przy skrzyżowaniu się z ulicą Żeromskiego.

Tę część ulicy zamykał jednopiętrowy budynek murowany, w którym znajdował się zakład fryzjerski.

Lewa strona Zagórskiej do Źródłowej była zabudowana parterowymi drewnianymi domami. Część budynków wybudowana była na dużych posesjach w głębi których pobudowane zostały oficyny.

Prawą stronę mojej ulicy, po przejściu Źródłowej zajmował do końca lat 40. i do początków lat 50. niezabudowany plac. Kończył się on na potężnej bryle przytułku dla bezdomnych Św. Leonarda.

Na najwyższym wzniesieniu ulicy Zagórskiej, naprzeciwko posesji Werensa znajdowała się mała żelazna studnia. Zaznaczała ona w tamtych latach koniec miejskiej sieci wodociągowej.

Od tego miejsca ulica wyraźnie zaznaczała swój spadek, co było korzystne i dla dorosłych dźwigających wiadra z wodą do swych domostw i dla nas, dzieci, zjeżdżających sankami od studni aż do Kozerowej Górki.

W późniejszym czasie ojciec doprowadził własnym sumptem wodę na nasz plac pod nr 134. Niewielka studzienka odtąd była już tylko nasza, tuż za furtką, blisko domu rodzinnego.

Zima 1951 r. była śnieżna i mroźna. Ulubionym zajęciem młodzieży z ulicy Zagórskiej była jazda na nartach. Bezpiecznym i zresztą jedynym miejscem do tego celu okazała się górka Pisarczyka.

Wieś Zagórze sprawiała wrażenie podgórskiej okolicy przez którą przechodzili grupkami młodzi ludzie z nartami na ramieniu. Musieliśmy bowiem przejść całą wieś Zagórze, aby móc uprawiać ten modny wówczas sport. Trening był wytrwały i skuteczny. Krzysztof, mój brat



Ul. Źródłowa, na pierwszym planie budynek nr 19, gdzie mieścił się klub „Merkury” – 1964 r.

zakwalifikował się po szkolnych igrzyskach sportowych na zimowe igrzyska ogólnopolskie. Z Zakopanego wrócił jako jeden z laureatów otrzymując w nagrodę nowiutkie narty.

Wiele bezinteresownego czasu poświęcał młodzieży utalentowanej i chętnej do uprawiania sportu nauczyciel WF Michał Bojara, który w późniejszym czasie ożenił się z piękną Gutwińską, kupił plac na Zagórskiej i postawił sobie dom naprzeciwko kamienicy Freulichów.

Jazda na nartach nie służyła mojemu zdrowiu. Zachorowałem na ostre zapalenie płuc i musiałem wyjechać na parę miesięcy do prewentorium w Rabce Zdroju.

Po powrocie podjąłem naukę w Technikum Przemysłowo-Pedagogicznym (Technikum Chemicznym) przy ulicy J. Marchlewskiego (obecnie Legionów).

Codziennie przez cztery lata przemierzałem moją ulicę na całej jej długości, obserwując zachodzące na niej zmiany: nowe oświetlenie, ukłożone chodniki, nowe domy. W czerwcu 1955 r. zdałem maturę w Technikum Chemicznym uzyskując tytuł technika chemika analityka.

Na pustym placu od Źródłowej do Krynicznej (dziś Winnickiej) w latach 50. Zarząd Osiedli Robotniczych wybudował nowe osiedle. Rozpoczęto przebudowę ulicy Zagórskiej w kierunku południowo-wschodnim.

KAZIMIERZ ADAM DULNIK

Tekst nadesłany na konkurs „Osadnicy z ulicy Zagórskiej” ogłoszony przez klub „Miniatura” w 2006 roku. Skrót pochodzi od redakcji.



Cegielnia przy ul. Zagórskiej i widoczny w głębi blok, obok pierwsze domy przy ul. Chopina, lata 60.



Spółdzielczy jubilaci

Z okazji jubileuszu spółdzielni, prezentujemy pracowników, którzy przepracowali w KSM ponad 30 lat. Można powiedzieć, że bez nich spółdzielnia nie byłaby taka jak dziś. Bo to ludzie tworzą historię.

Jubileusz 50 – lecia Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest okazją do pytania: jaka jest recepta na długowieczność? Wydaje się, że takim panaceum są ludzie. KSM ma dobrą załogę – ludzi wypróbowanych w niejednym boju z przeciwnościami losu i pogodą, sprawdzonych w każdym warunkach.

Pracownicy spółdzielni złączyli się z nią na dobre i złe. Blisko połowa (43% zatrudnionych) to pracownicy z ponad 20-letnim stażem pracy w KSM. Dwudziestu pięciu pracowników z 249 osobowej załogi przepracowało w spółdzielni ponad 30 lat.

Dla większości był to jedyny zakład pracy. Efektem długoletniej, zaangażowanej pracy na rzecz Spółdzielców i ich rodzin jest fachowość, kompetencja i bogata wie-

doświadczenia na temat problemów spółdzielczej rzeczywistości.

Pozostawanie w stosunku pracy przez tak długi okres życia świadczy o sprzyjającej atmosferze i zadowoleniu pracowników.

Zarząd KSM zachęca pracowników do podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Pośród pracowników umysłowych 40% posiada wykształcenie wyższe, 14% - policealne, 46% - średnie, przede wszystkim zawodowe (ekonomiczne lub budowlane). Obok wymaganego wykształcenia mają dodatkowe kwalifikacje: 7 osób posiada licencję zarządcy nieruchomości, 12 – uprawnienia budowlane, 10 – uprawnienia energetyczne do dozoru w zakresie eksploatacji urządzeń, instalacji i sieci ciepłowniczych.

Andrzej Sz wajnoch, 39 lat w KSM, początkowo jako stolarz w AO „Zagórska – Północ”, obecnie dozorca w biurze Zarządu.



Jan Majchrzak, 38 lat w KSM, konserwator instalacji co.; w sezonie grzewczym palacz w ZEC.



Krystyna Wieczorek, 38 lat w KSM, starszy inspektor w Administracji Osiedla „Zagórska – Północ”



Piotr Zembala, 37 lat w KSM, konserwator -elektryk, początkowo w AO „Zagórska – Północ”, obecnie w ZEC.



Zofia Grzybowska, 38 lat w KSM, początkowo jako st. inspektor w Dziale Księgowości, obecnie p.o. kierownika działu.



Stanisław Kułagowski, 37 lat w KSM, początkowo spawacz, obecnie konserwator instalacji w ZEC.



Stanisław Mróz, 38 lat w KSM, najpierw technik ds. konserwacji w Dziale Eksploatacji, obecnie z-ca kier. AO „Zagórska – Południe”.



Stanisław Sobaś, 37 lat w KSM, konserwator instalacji wod-kan. w AO „Zagórska – Północ”.



Włodzimierz Marczewski, 38 lat w KSM jako konserwator aparatury kontrolno-pomiarowej urządzeń energetycznych w ZEC.



Czesław Tofil, 36 lat w KSM, początkowo konserwator - elektryk w AO Zagórska – Południe, obecnie dozorca w biurze Zarządu.



Mieczysław Pięta, 38 lat w KSM, konserwator instalacji co. w Zakładzie Energetyki Ciepłej.



Barbara Pawelek, 35 lat w KSM, najpierw w AO „Zagórska – Południe”, obecnie specjalista w Dziale Techniczno-Eksploatacyjnym.



Pracownicy ze stażem nie przekraczającym 5 lat stanowią 16% załogi i są to zazwyczaj młodzi, wykształceni ludzie, którzy znajdują zatrudnienie na stanowiskach zwalnianych przez osoby przechodzące na zasłużoną emeryturę.

Długoletni staż pracy w KSM rzutuje na średnią wiek załogi. Na ogólną liczbę 249 zatrudnionych – 101 pracowników, to jest 41% stanowią osoby w wieku od 41 – 50 lat. Drugą pod względem liczebności grupę 93 osób, stanowią pracownicy pomiędzy 51 a 60 rokiem życia, 14 pracowników przekroczyło 60 lat. Osoby młode, do 30 roku życia, to zaledwie 4% ogółu pracowników.

W grupie pracowników fizycznych 17% osób ma wykształcenie średnie, niemal

Ewa Zygała, 35 lat w KSM, inspektor w Zakładzie Energetyki Ciepłej KSM.



Adam Kasperek, 35 lat w KSM, magazynier w Zakładzie Remontowo-Budowlanym, obecnie konserwator instalacji c.o. w ZEC.



Julia Kołda, 34 lata w KSM, początkowo kasjerka, obecnie starszy inspektor w AO „Sady”.



Zofia Zaporowska, 34 lata w KSM, kasjerka w Dziale Księgowości.



Marian Lis, 34 lata w KSM, konserwator - stolarz, początkowo w AO „Zagórska – Północ”, obecnie w AO „Sandomierskie”.



Ryszard Jas, 34 lata w KSM, konserwator instalacji wod-kan. w AO „Zagórska – Północ”.



Maria Świercz, 34 lata w KSM, gospodarz domowy w Administracji Osiedla „Sady”.



Wanda Pietrzyk, 34 lata w KSM gospodarz domowy w Administracji Osiedla „Sady”.



Maria Gidek, 31 lat w KSM, inspektor w dziale księgowości, obecnie z-ca kier. Działu Organizacji, Spraw Pracowniczych i Ogólnych.



Andrzej Zieliński, 31 lat w KSM, konserwator - murarz, początkowo w Zakładzie Rem.-Bud., obecnie w AO „Zagórska-Północ”.



Mirosław Dusza, 33 lata w KSM, konserwator instalacji wod-kan. w AO „Zagórska-Północ”, obecnie konserwator instalacji c.o. w ZEC.



Teresa Szmídt, 31 lat w KSM, początkowo referent w Administracji Osiedla „Bocianek”, obecnie kierownik AO „Zagórska-Południe”.



Andrzej Michcik, 31 lat w KSM, konserwator instalacji c.o. w Zakładzie Energetyki Ciepłej.



Jolanta Rokicka, 32 lata w KSM, początkowo w Dziale Inwestycji i Zakładzie Rem.-Bud., obecnie kierowniczka Działu Technicznego.



Zdzisław Wojtasik, 31 lat w KSM, konserwator instalacji c.o. w Zakładzie Energetyki Ciepłej.



połowa zatrudnionych posiada wykształcenie zasadnicze zawodowe. To fachowcy w różnych dziedzinach, których umiejętności poszerzane są o dodatkowe kwalifikacje i uprawnienia, zdobywane na różnego rodzaju szkoleniach i kursach zawodowych. Pozostała grupa to osoby z wykształceniem podstawowym, zatrudnione głównie w charakterze gospodarzy domowych, w których pracy najważniejszym elementem jest nie tyle posiadanie wykształcenie, co rzetelność i sumienność w wykonywaniu powierzonych im obowiązków.

Mieczysława Karcz, 32 lata w KSM, inspektor ds. kadr i szkolenia w sekcji spraw pracowniczych, obecnie z-ca kier. Działu Czyszczeń.



Zbigniew Giemza, 31 lat w KSM, konserwator instalacji c.o. w Zakładzie Energetyki Ciepłej.



Zasłużeni działacze ruchu spółdzielczego

Spółeczni działacze i pracownicy KSM zostali wyróżnieni przez Krajową Radę Spółdzielczą odznaką „Zasłużony działacz ruchu spółdzielczego”.

Podczas jubileuszowej gali w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach odznaki otrzymali działacze: Dudek Jerzy, Dzierżak Maria, Gawlik Roman, Górka Anna, Kępczyński Andrzej, Kuzia Wiesław, Lipko Ryszard, Mikurda Ryszard, Terlecki Tomasz, Wójcik Piotr oraz pracownicy spółdzielni:

Banackowski Albert, Gilewski Grzegorz, Pięta Mieczysław, Segda Anna, Sidorko Józef, Solarz Maciej.

Odznaki wręczono także podczas uroczystości w klubach osiedlowych. Z Osiedla „Zagórska Północ” odznaki otrzymali działacze społeczni: Bujak Andrzej, Gałęziowski Stanisław, Hombek Elżbieta, Pawelec Marian, Żur Barbara i pracownicy spółdzielni: Kowalski Mirosław, Nowak Ryszard, Wieczorek Krystyna.



Z Osiedla „Zagórska Południe” – działacze społeczni: Ślefarski Bogusław, Wiącek Stanisław, Wójcik Edward i pracownik KSM, Stelmach Grzegorz.

Z Osiedla „Sady” - działacze społeczni: Biskupski Stanisław, Grabkowska Halina, Rajch Karol, Skowera Edmund oraz pracownicy KSM: Kukielka Hanna, Kupczyk Czesław, Papis Janina i Smołuch Mirosław. Z Osiedla „Sandomierskie” odznaki otrzymali działacze społeczni: Fąfara Władysław i Pawlik Halina oraz pracownicy KSM: Kaleta Maria, Kozera Jacek, Lis Marian, Łubińska Władysława, Pawlusek Stanisław, Sikora Zbigniew i Snoch Stanisław.

Uroczyste spotkanie na „Sadach”; powyżej: odznakę otrzymuje kier. AO „Sady” Mirosław Smołuch.

Konkurs fotograficzny rozstrzygnięty

Z prawdziwą przyjemnością drukujemy zdjęcia nadesłane przez naszych Czytelników, mieszkańców KSM.

Państwo M.M. Wałeccy nadesłali aż 16 zdjęć dokumentujących wygląd naszych osiedli, szczególnie okolic bloków przy ul. Chopina. Publikujemy widok z balkonu na rondo przy skrzyżowaniu ulic Boh. Warszawy i Tarnowskiej. Państwo Helena i Józef Kucharczykowie przysłali archiwalne zdjęcia swoje i dzieci wykonane w 1962 r. przy ul. Karłowicza. Pan Ferdynand Czech nadesłał zdjęcia swoje i syna na tle wieżowca przy ul. Sandomierskiej 160 wykonane, w 1970 roku.

Wśród zdjęć przysłanych przez panią Barbarę Kurbańską jest prawdziwa perełka – zdjęcia rzeźni przy ul. Zagórskiej na chwilę przed i w trakcie wysadzenia jej przez saperów. Zdjęcia zostały wykonane przez Andrzeja Kurbańskiego, znanego kieleckiego fotografa. Autorzy publikowanych zdjęć otrzymują w nagrodę wydawnictwa albumowe. Gratulujemy.



Fot. H. Kucharczyk



Fot. Ferdynand Czech



Fot. Ferdynand Czech



Fot. W. Wałeccki

Rzeźnia



Rzeźnia – zdjęcia Andrzej Kurbański



KSM „clubingiem” stoi

Wraz z budowaniem kolejnych budynków mieszkalnych powstawały obiekty użyteczności publicznej: sklepy, przedszkola, biblioteki, szkoły i kluby.

Pierwsze zaczęły chodzić do klubów dzieci i ich mamy. Na zajęciach „praktycznej pani” poznawały tajniki kroju i szycia, szydełkowania. Dziewczynki uczyły się gotować, chłopcy sklejali modele samolotów. Tak zaczął się „clubing” na KSM.

Mieszkańcy osiedli uczestnicząc w różnych działaniach edukacyjnych, kulturalnych i rekreacyjnych mieli okazję się poznać. W latach 70. zapoczątkowano organizację półkolonii dla dzieci w okresie wakacji. Chodziło o zapewnienie opieki i zorganizowanie atrakcyjnego wypoczynku w miejscu zamieszkania.

Do chwili obecnej półkolonie cieszą się dużym zainteresowaniem, także w okresie ferii zimowych.

W latach 70. i 80. nastąpił szybki rozwój KSM, powstały nowe osiedla. W połowie lat 80. na 5 osiedlach działały 4 kluby: *Miniatura*, *Polonez*, *Kumak* i *Słoneczko* oraz trzy modelarnie i pracownia fotograficzna.

Koordynacją działań klubów zajmował się Dział Społeczno-Wychowawczy KSM, który inicjował organizację imprez o zasięgu międziosiedlowym, spółdzielczych przeglądów i konkursów, decydował o udziale KSM w imprezach miejskich i ogólnokrajowych.

Oferta programowa była bardzo bogata, realizowana przez 12-osobowy zespół instruktorów różnych specjalności.

W 1990 r. klub *Kumak* z modelarnią przeszedł do spółdzielni „Bocianek”.

Mimo zmian w prawie spółdzielczym, znoszącym obowiązek prowadzenia działalności społeczno-kulturalnej, w KSM jest ona obowiązkowa, wpisana do statutu.

Z biegiem lat zmienił się profil działalności klubów, które stały się organizatorem amatorskiego ruchu artystycznego. Kluby nawiązały współpracę ze stowarzyszeniami kulturalnymi w Kielcach i w województwie.

W latach 70. rozwinął się ruch taneczny. Nie było tańca z gwiazdami, za to rocznie około 200 dzieci i młodzieży uczestniczyło w zajęciach tańca towarzyskiego i nowoczesnego. Umiejętności pozostały.

Dzisiaj kluby tworzą własne imprezy gromadzące całe rodziny. Spotykamy się na wernisażach, podczas wieczorów poezji, dobrej książki, na wigiliach.



W klubie: zajęcia z haftowania (1974 r.), obok małe gosposie w 1965 r.

Do tradycji należą festyny organizowane co roku przez rady osiedlowe.

Cieszymy się z ponad 25-letniej współpracy ze Stowarzyszeniem Artystów Plastyków Świętokrzyskich i ponad 15-letniej z Towarzystwem Przyjaciół Sztuk Pięknych w Kielcach.

Na szczególną uwagę zasługuje 25-letnia działalność sekcji tkackiej w klubie *Miniatura* prowadzona od początku przez Wandę Raban — długoletniego, pierwszego kierownika Działu Społeczno-Wychowawczego KSM.

Kluby współdziałają ze szkołami w organizacji zajęć na rzecz dzieci z rodzin będących w trudnej sytuacji ekonomicznej.

Od kilku lat działają grupy wolontariuszy na rzecz poprawy bezpieczeństwa. Na uwagę zasługuje działalność „Koalicji Osiedlowej Bezpieczne Sandomierskie”. Grupa, działająca od 2000 r. na osiedlu „Sandomierskim” została w 2005 r. nagrodzona nagrodą Miasta Kielce.

(K)



Osiedlowy festyn „trzech pokoleń”, w czerwcu 2007 roku.



NA WESOŁO

Pewna kobieta podniosła słuchawkę telefonu i usłyszała pełen skrucy głos:

– Najdroższa, wybacz mi. Przemyślałem wszystko. Oczywiście, że na prezent ślubny dostaniesz rolls-royce'a. Przeprowadzimy się też na Złote Wybrzeże, tak, jak chciałaś. A Twoja matka będzie mogła zamieszkać z nami. Czy wyjdiesz teraz za mnie?

– Oczywiście – odparła z przekonaniem kobieta. A kto mówi?

* * *

Wrócił syn z Anglii na swoją wieś. Ojciec mówi:

– Idź rozrzuć gnój.

– What? - pyta syn.

– Łot krowy i łot konia.

* * *

Stoją górale po dwóch brzegach Dunajca. Jeden krzyczy do drugiego:

– Głęboka?

A że było słabo słyhać, bo szum wody i w ogóle, drugi się drze:

– To nie Oka, to Dunajec.

Tamten wchodzi i po chwili wpada po szyję, porywa go nurt rzeki. Jakimś cudem się ratuje, przepływa na drugi brzeg i woła do tamtego:

– Ja ci kurczę, dam do jajec!

* * *

Proboszcz spotyka wiejskiego pijaka:

– Cieszę się synu, że byłeś wczoraj na nabożeństwie wieczornym.

– Tak? To tam też byłem?

* * *

Do hoteliku przyjechali na miesiąc miodowy nowożeńcy. On 95 lat, ona 23. Cała obsługa zakłada się, czy pan „młody” przeżyje w ogóle noc poślubną. Rankiem panna młoda wyszła powoli z pokoju, zeszła po schodach, trzymając się kurczowo poręczy, dowlokła się do baru opadła z wysiłkiem na fotel.

– Co się stało? Wygląda pani, jak po zapasach z niedźwiedziem – pyta barman.

Ona odpowiedziała z rozpaczą: – Myślałam, że miał na myśli pieniądze, kiedy mówił, że oszczędzał od 75 lat.

* * *

Po kilkumiesięcznej namiętej znajomości dziewczyna pyta swojego wybranka:

– Znamy się już tak długo. Czy nie

powinieneś przedstawić mnie swojej rodzinie?

– Jak sobie życzysz. Ale w tym tygodniu to jest niemożliwe. Żona z dziećmi wyjechała do teściów.

* * *

Na egzaminie z informatyki profesor z widocznym niesmakiem słucha niedorzecznych odpowiedzi studenta. W pewnym momencie zwraca się do swojego psa leżącego pod biurkiem:

– Azor! Wyjdz, bo zgłupiejesz!

* * *

– Powiedz synku, gdzie ty nauczyłeś się tak straszliwych przekleństw? - pyta ojciec małego Łukasza.

– Na placu przed Urzędem Skarbowym, gdzie często bawimy się z kolegą.

* * *

– Kelner! Co tu pływa w moim rosole?

– Nic nie widzę.

– Właśnie, a ten rosół miał być z makaronem!

(MaS)

Towarzysze z ONZ pytali o KSM

W 1972 roku przebywała w Kielcach z jednodniową wizytą kilkusobowa grupa Francuzów, Belgów, Holendrów i Austriaków, przedstawiciele Komitetu Mieszkalnictwa Społecznego przy Międzynarodowej Federacji Mieszkalnictwa, Urbanistyki i Planowania Przestrzennego przy ONZ.

Na uroczystym bankiecie w klubie „Merkury” gości podejmowali przewodniczący Prezydium MRN Jerzy Szmaidel i prezes KSM Zdzisław Kalemba.

Cudzoziemcy żywo interesowali się nieznaną u nich formą budownictwa mieszkaniowego, jaką jest budownictwo spółdzielcze.

Pytali o kryteria wyznaczania terenów pod budowę osiedli, o zasady przydzielania mieszkań, o prawa i obowiązki członków spółdzielni. (amo)

SŁOWO LUDU

Dzieciom nie dawaj



W 1969 roku KSM świętowała 13 lat istnienia. Z tej okazji odbyła się uroczystość w klubie „Merkury”, gdzie występowały dziecięce zespoły artystyczne. Później chyba był toast, co reporter uchwycił na zdjęciu. Obecność dzieci świadczy, że było to zaraz po występach. Prezes KSM Zdzisław Kalemba – na zdjęciu z tacą kieliszków z szampanem – z pewnością nie brał dzieci pod uwagę.

W jakim celu maluchy ustawiły się w kolejce?

„MY Z KSM”, kwartalnik, pismo bezpłatne, redaktor naczelny: Maciej Solarz,
Kielecka Spółdzielnia Mieszkaniowa, 25-344 Kielce, ul. Kujawska 26, tel. 041 34 16 290